Nr 50. Kraków 2 Marca — Sroda. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
JSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
CZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CHWILA

Prenumeratę przyjmują:
Biuro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Erlangen 28 lutego. Dzisiaj odbyło się zebranie z 8000 osób złożone i uchwaliło jednogłośnie następujące oświadczenie:

1° Szlezwik-Holsztyn jako udzielny kraj niemiecki rządzony przez swojego prawowitego księcia Fryderyka VIII: takie jest rozwiązanie sporu duńsko-niemieckiego w duchu prawa ludu szlezwicko-holsztyńskiego i nakazane przez interes Niemiec; wszelkie inne rozwiązanie jest niesprawiedliwe i niegodne;

2° gdy dotychczasowe kroki rządu bawarskiego ku urzeczywistnieniu polityki w reskrypcie królewskim z d. 17 grudnia 1863 obwieszczonej za zgodą całego kraju bawarskiego, okazały się być niedostatecznemi, ubolewamy głęboko, że dotychczas nie wstąpiono na jasno nakreśloną kolej trwałego zjednoczenia, odpowiadającą godności państw niemieckich. Spodziewamy się przeto, że bezzwłoczne zwołanie sejmu bawarskiego i postawienie sił zbrojnych Bawaryi odpowie zupełnej ważności obecnego położenia;

3° i teraz jeszcze, jesteśmy tego pewni, potrzeba tylko wykonania powinności narodowej, wytrwałego działania ze strony ludu niemieckiego i jego rządów, owych rządów, które udowodniły wierność swoją dla sprawy narodowej, a mianowicie jawną ufność w poświęcenie narodu niemieckiego i jego plemion, aby sprawę szlezwicko-holsztyńską, a tem samem honor Niemiec i kwestyę żywotną narodowego i legalnego rozwiązania do zwycięztwa doprowadzić.

Kopenhaga 27 lutego. Według otrzymanego przez Ministra wojny raportu z d. 26go b. m. w południe, nic nie zaszło ani pod Goldyngą ani na Alsen. Goldynga musiała płacić codziennie 1000 tal. banko kontrybucyi. Zachowanie się załogi względem mieszkańców jest uprzejme.

Paryż 28 lutego. *Monitor* ogłasza następującą notę: Poseł francuski w Rzymie wyraził kardynałowi Antonellemu bolesne zdziwienie w skutku odczytania listu kardynała Bonalda, który powtarza słowa Papieża i użala się na mieszanie się rządu francuskiego w kwestyę zaprowadzenia rzymskiej liturgii w dyecezyi lugduńskiej. Papież żałuje, że ta smutna publikacya wyszła. Niedyskrecya, która nie szanuje nawet ścian gabinetu Ojca Śgo, pozbawiłaby go całej swobody umysłu w rozmowie z wiernymi. Papież polecił objawić kardynałowi Bonaldowi swoje niezadowolenie.

Turyn 27 lutego wieczór. Donoszą z Rzymu z d. 24go, że z powodu, iż dziennik medyolański *Parroccio* utrzymywał, że w mowie króla do delegacyi duchowieństwa medyolańskiego Wiktor Emanuel rzekł, iż stosunki jego z Ojcem Śtym są wyborne,— *Giornale di Roma* zaprzecza prawdzie tych słów, które sprawiły wielkie zdziwienie. — Stronnictwo ruchu nie przestaje się poruszać.

Turyn 27 lutego wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, minister skarbu przedstawił projekt żądający kredytu półtora miliona na zaspokojenie długów, które Burboni zostawili w krajach neapolitańskich.

Madryt 27 lutego. *Gazeta madrycka* ogłasza dekret królowej, ofiarujący 7% bonifikacyi dla nabywców dóbr narodowych, którzyby już teraz zapłacili należytość, jaka przypada dopiero w roku 1870.

Bukareszt 28 lutego. Na ostatniem posiedzeniu Izby naradzano się nad projektami kolei żelaznej dla Multan. Projekt Mawrojeni odrzucony został 47 głosami przeciw 39. Ubiegający się o konsens Sutzo i Mawrojeni, dotychczas współzawodnicy, złączyli swoje projekta, które teraz będą w komisyi rozbierane i przyjdą na najbliższe posiedzenie pod rozprawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 1 marca.

Wiadomości z teatru wypadków wojennych w Polsce, ograniczają się na tem, iż owa wielka wyprawa wojsk rosyjskich przeciw oddziałom jenerała Bosaka, złożona z kilkudziesięciu rot, zakończyła się bez żadnego znaczniejszego starcia z siłami powstańczemi. Zaszły wprawdzie małe forpocztowe utarczki, lecz nie przyszło do ogólnego spotkania, a Moskale powrócili na kwatery nie dotarłszy do głównych sił powstańczych. Zdemoralizowanie żołnierza rosyjskiego, jest jak utrzymują, główną tego przyczyną: żołnierze podobno odmówili iść dalej, a dowódzcy ujrzeli się w konieczności zaniechania wyprawy. O utarczkach forpocztowych które zaszły, nie mamy dotąd żadnych szczegółów.

Podajemy pod Królestwem Polskiem szczegółowy opis ataku na Opatów.

W *Dzienniku Powszechnym* z 29 lutego czytamy następujące doniesienie, które niezręcznie stąra się ukryć porażkę wojsk rosyjskich w Opatowie. Dodać winniśmy, iż o wzięciu do niewoli Topora żadnej innej dotąd niemasz wiadomości. Co się tyczy spotkania jenerała Czengierego z powstańcami, ograniczyło się ono na owych forpocztowych utarczkach, o których wyżej wspominamy. Dwustu zaś ludzi ujętych przez niego do niewoli, o których mówi *Dziennik Powszechny*, bynajmniej nie należało do powstania, lecz zabrano ich podczas marszu z pośród ludności okolicy, przez którą Czengiery przechodził. Dla tego między temi jeńcami jest wiele kobiet i dzieci, a reszta mieszczan. Z powstańców zaś około 30 maroderow wpadło rzeczywiście w ręce Czengierego. Oto doniesienie *Dziennika Powszechnego*:

„Według wiadomości prywatnych z Radomia, buntownicy stracili w spotkaniu dnia 9 (21) lutego w mieście Opatowie do 200 ludzi, a przytem spaliło się przeszło 10 domów i innych zabudowań. Jenerał Czengiery także potykał się z buntownikami, i wziął do niewoli do 200 ludzi, pomiędzy którymi znajduje się przewódzca bandy Topor. Spodziewane są urzędowe doniesienia o tych spotkaniach.“

Z adresu Izby deputowanych duńsko-szlezwickiej, to jest tak zwanej Rady państwa, jakoteż z odpowiedzi nań króla Chrystyana przekonać się można, że o konferencyi ani chcą w Danii słyszeć. Owszem sejm obstaje przy dalszem energicznem prowadzeniu wojny, a oraz, co ważniejsza, przy utrzymaniu łączności Szlezwiku z Danią, to jest przy podstawie konstytucyi 18go listopada, która właśnie jest jednym z głównych powodów wojny obecnej. Toż samo również pokazuje się z noty ministra duńskiego Quaade do dworów zagranicznych z d. 12 b. m., która przedstawia stanowisko gabinetu kopenhagskiego. Notę tę damy później. Dziś stan rzeczy jeszcze jest przyjaźniejszym dla Danii, ze względu na przychylność rządów zagranicznych, a mianowicie ze względu na oświadczenia Austryi i Prus, iż podstawą konferencyi będzie traktat londyński.

Constitutionnel z 28go, który nas doszedł, nie zawiera jeszcze artykułu, o jakim w niedzielę był telegram. Artykułowi temu zaprzeczono dla tego, że data telegramu była z 28go, a *Constitutionnel* z dnia tego nie zawiera jeszcze tego telegramu. Wszelako wiadomo, że dzienniki francuzkie są antidatowane. *Indep. Belge* przynosi też telegrafowaną treść tego artykułu w następujących słowach:

„*Constitutionnel* prostuje mylne twierdzenia względem konferencyi. Francya, mówi p. Limayrac, nie przyjęła propozycyi, jakiej jeszcze nie przedstawiono rządowi francuzkiemu. Zezwolenie Danii i Związku niemieckiego staje się z każdym dniem mniéj prawdopodobnem. *Constitutionnel* dodaje, że przeszkody nie od Francyi wyjdą, która głęboko ubolewa, widząc Anglię w zapasach z tyloma trudnościami. My niczego więcéj nie żądamy, jak wesprzeć ją w pokonaniu ich; lecz nienależy się łudzić mylnemi nadziejami. Prawda zawsze jeszcze jest najlepszym rodzajem polityki“.

Tu półurzędowy dziennik francuski nie mówi wprawdzie o trudnościach przez Francyę stawianych, lecz utrzymuje, iż Francya nie była jeszcze zawezwaną do konferencyi, a bez tego nie potrzebuje oznajmiać, co zrobi; tudzież, iż Francya będzie trzymała w téj sprawie z Anglią.

O rozmowie ministra francuskiego spraw zagranicznych p. Drouyn de Lhuys z posłem angielskim lordem Cowley powiadają, że na wieczorze u pierwszego, lord Cowley wielce się uradował dowiedziawszy się z ust ministra francuskiego, że Francya przychyla się w zasadzie do konferencyi — „w zasadzie — dodał p. Drouyn — tak jak mocarstwa przystały w zasadzie na myśl kongresu.“ Czy wyrażenie to jest prawdziwe, czy też tylko przypisywane ministrowi francuskiemu, zawsze odpowiada położeniu obecnemu.

Poseł oldenburski w Berlinie p. Jesseken podpisał w d. 15 lutego traktat z Prusami w imieniu swojego rządu, dozwalający Prusom założyć w przystani Jahde, nabytej jak wiadomo przed laty kilkoma od Oldenburga, wojenne warownie.

Mniejsze państwa niemieckie przechodzą zwolna do obozu austryacko-pruskiego. Jeżeliby nie przyszło do konferencyi, zdaje się być niewątpliwem, iż Związek niemiecki wypowie wojnę Danii, biorąc za powód nakaz rządu duńskiego chwytania wszystkich statków niemieckich, bez względu z jakiego kraju pochodzą. Jeśliby też skutkiem niezebrania się konferencyi, wypadało Austryi i Prusom prowadzić dalej wojnę, zechcą one niezawodnie ciężar onej rozłożyć na wszystkie państwa niemieckie, co nie inaczej stałby się mogło, jak gdyby Związek wojnę wypowiedział. W Berlinie żywią nadzieję, że w takim przypadku wojska różnych kontyngensów związkowych przeszłyby pod dowództwo pruskie, na co Austrya może zechce przystać dla tego, aby niedozwolić małym państwom niemieckim prowadzenia polityki odrębnej i popierania interesów domu augustenburskiego.

Presse wiedeńska w liście, który podajemy pod oddziałem „Dania“, mówi o radzie ministrów w Kopenhadze, zebranej 23go i 24go bm., na której miano się zgodzić na konferencye przez Anglię proponowane, ale pod warunkiem zawieszenia broni na podstawie *status quo*, lecz oraz z ustąpieniem wojsk sprzymierzonych z Jutlandyi. Również chciano zwołać Radę państwa dla zmienienia konstytucyi listopadowej, a mianowicie dla przygotowania do tego zgromadzenia wyborów w Szlezwiku, gdyż jak wiadomo, deputowani niemieccy z Szlezwiku opuścili byli jeszcze w jesieni Izbę. Wprawdzie nasuwa się tu myśl, że gabinetowi duńskiemu nie może być tajnem, iż w tej chwili wybory w Szlezwiku są niepodobnemi w obec stojących tam wojsk obcych i nieuznawania Rady państwa przez rządy niemieckie, które rządzą w tym kraju przez komisarzy swoich.

Oestr. Ztg dowiaduje się z Paryża, że obiega tam wieść o wejściu p. Thouvenela do gabinetu w miejsce p. Drouyn de Lhuys. Nie sądzą, aby ta zmiana zostawała bezpośrednio w związku z konferencyą przez Anglię proponowaną, ale że są punkta zetknięcia z polityką turyńskiego gabinetu. *Oestr. Ztg* dodaje, że nie jest to błahem w obec doniesienia jednego z dzienników wiedeńskich, iż Austrya posyła 21 batalionów do Włoch.

Piszą do nas z Londynu, że zapowiedziany w parlamencie wniosek Johnstona w ten sposób został zmieniony, że będzie tylko mieścił zarzuty przeciw polityce hr. Russela, o niewłaściwe i niezręczne postępowanie jego w kwestyi polskiej względem Austryi, która, wedle brzmienia wniosku, widziała się w niej raz popychaną to znów wstrzymywaną, a nigdy dostatecznie ośmieloną przez Anglię.

Constitutionnel z dnia 26 lutego następujące czyni uwagi nad konferencyą proponowaną dla załatwienia sprawy duńskiej.

Ci co czytają dzienniki angielskie a nawet ci co tylko czytują wyjątki z nich przyniesione telegrafem, widzieli jak gwałtownych zaczepek było przedmiotem ze strony głównych organów opinii publicznej w Anglii postępowanie gabinetu Palmerstona, Russella w sporze duńsko niemieckim. Widzieli oni również, że w parlamencie— a to dopiero początek sesyi — zaczepki niemniej są żywe jak w prasie.

Oddaną nam musi być sprawiedliwość, że ile razy przychodziło nam wykazywać oscylacye polityki hr. Russella w kwestyi księstw, czyniliśmy to z największemi względami i umiarkowaniem. Trudno nam jednak było nie uczynić uwagi, że gabinet angielski naraża pokój który chce zabezpieczyć i żadnego nie obiera środka by przyprowadzić strony do porozumienia się, lecz ubolewaliśmy tylko że nie jest inaczej i dowodziliśmy, aby unikać zawodów i pomyłek, bezskuteczności propozycyj czynionych przed wojną i w czasie wojny.

Czy zaproponowana dziś przez Anglię konferencya więcej ma prawdopodobieństwa dojścia do skutku? Uważalibyśmy się za szczęśliwych gdybyśmy w to wierzyć mogli i nie ze strony Francyi zapewne nastąpią przeszkody, jakeśmy to rzekli w pierwszych dniach stycznia, a teraz powtarzamy. Na nieszczęście gdzieindziej leżą przeszkody: leżą one w naturze rzeczy i bezużytecznem byłoby taić je. Austrya i Prusy przyjęły jak mówią, propozycyę angielską? Czyż przyjmie ją Związek niemiecki? Wolno wątpić o tem, zwróciwszy wzgląd na to, że pierwszą myślą konferencyi jest całość Danii i uświęcenie prawa następstwa na korzyść króla Chrystyana.

Lecz jeżeli Bundestag pozostać ma po za obrębem konferencyi 1864 r. jak pozostał obcym konferencyom 1852 r., czyż można się spodziewać, że nowe postanowienia więcej nań wywrą powagi niż pierwsze?

I cóżby się stało w takim razie? Cóżby uczyniła Austrya i Prusy, przeciw reszcie Związku, gdyby przystąpić trzeba do wykonania powziętych postanowień? Czyż uciekłyby się do siły aby pokonać opozycyę swych współzwiązkowych? Stałoby się to, jakeśmy niedawno powiedzieli wojną domową.

Inną trudnością która się nasuwa, jest kwestya zawieszenia broni. Gdyby mimo zarzutów na jakie musi napotykać konferencya, można zastąpić strzały dyskusyą, byłoby to nader szczęśliwym wypadkiem. Lecz tak nie jest i według doniesień naszych, Prusy wprost odrzuciły zawieszenie broni. Bitoby się przeto podczas obrad. Gdyby chodziło o wojnę zdobywczą, możnaby pojąć wojnę obok obrad, gdyż każda strona spodziewałaby się zachować część swej zdobyczy. Lecz tu nie chodzi o zdobycz, chodzi o prawo dokładnie określone. Prusy i Austrya oświadczyły że nie chcą bynajmniej targnąć się na całość terytoryum duńskiego. Na cóż przeto nowych bitw w chwili przyjęcia konferencyi, to jest dzieła pojednania i pokoju.

Pomimo naszej żywej chęci, aby się powiódł zamiar uspokojenia, trudno nam jednak nie wątpić o skutku nowej propozycyi i z wielkim żalem naszym nie widzimy jeszcze końca sporu, który tyle już drogiej krwi kosztował.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Paryż 27 lutego.

Lord Palmerston usprawiedliwił posądzenia Francyi o nieszczerości postępowania Anglii, skoro rzekł z niejakim cynizmem w parlamencie, że Prusy zganiły zajęcie Jutlandyi, lecz że w niej... pozostaną. Takie oświadczenie wzięte zostało za ironią. Propozycya nowej konferencyi w sprawie szlezwickiej jest także niczem innem, jeno ironią. Prusy i Austrya na nią się zgadzają, ale bez zawieszenia broni; toż samo może uczynić Rosya; Rzesza niemiecka nie myśli do niej przystąpić. Wiedzą, że Anglia chce utrzymać traktat z roku 1852; a Dania oświadczyła, że przystąpi dopiero po opuszczeniu Szlezwiku przez wojska sprzymierzone. Francya oświadcza, że przystąpiłaby, lecz że uważa konferencyą za niepodobną. Propozycya nowej konferencyi jest nowym szachem dla Anglii. Dzienniki donoszą, że Anglia ofiarowała Szwecyi subsydia, z warunkiem, że będzie bronić Danii. Anglia dawno to uczyniła, ale napróżno, bo Szwecya nie może sama wystąpić i potrzeba jej asystencyi jednego z wielkich państw. Roku 1848 miała ona za sobą Rosyą, dziś miałaby tylko Anglią, a Anglia, przyjmując politykę systematycznego pokoju, zredukowała swą potęgę do zera.

Zaślepione postępowanie Anglii obraca się na korzyść polityki francuzkiej. P. Drouyn de Lhuys mówi ciągle: nie chcieliście wojny, nie chcieliście kongresu; ratujcie więc Danią sami. Proponuje on zawsze kongres, ale sam weń nie wierzy. Ma się już dziś na coś zupełnie innego. Prędzej czy później, używając wyrazu, który Anglicy stosowali do Papieża i króla Neapolitańskiego, Duńczycy, mimo nawału ajentów angielskich, zrobią „fajerwerk“ i zleją się ze Szwecyą i Norwegią, pod jedną koroną. Wtedy to dopiero Szwecya wystąpi i wtedy wystąpi zapewne Francya... nad Renem. Napomykając o tej kombinacyi, *Patrie* mówi, że w skutek niej, Niemcy przyjdą de Holsztynu i Szlezwiku, z tytułu zasady narodowości.

Na dworze widać spokojność. Deputowani nie mogą się wydziwić pogodnemu obliczu, które pokazuje Cesarz na obiadach i koncertach, dawanych w Tuileryach. Stanowisko lorda Cowleya staje się coraz trudniejszem. Na każdem zebraniu w Tuileryach zwraca on na siebie oczy wszystkich, oczy niemal szyderskie. Marszałek Mac Mahon często tu przyjeżdża z Nancy. Książę Napoleon jest jak najlepiej z Cesarzem, ale o żadnem ministerstwie nie myśli. Gdyby przyszło do czego, dostojny książę mógłby otrzymać misyę w rodzaju toskańskiej. Uważają, że Cesarzowa jest bardzo uprzejmą dla pełnomocników małych królestw składających Rzeszę niemiecką.

Część literacko-artystyczna.

MOWA
Pana Saint Marc-Girardin

przy otwarciu odczytów na korzyść rannych Polaków.

Dzienniki donosiły już, również jak korespondenci nasi, o tych odczytach upoważnionych przez ministra oświecenia publicznego. Występowali na nich kolejno znakomici uczeni francuscy jak Saint Marc-Girardin, Legouvé, Laboulaye, Henryk Martin, Deschanel itd.

Tutaj podajemy piękne ustępy mowy p. Girardin, które obracając się ściśle w sferze literatury (unikano bowiem polityki), umiały zainteresować słuchaczów więcej nierównie, niż żeby rzecz swoją nastrzępili szumną frazeologią, podobającą się chyba umysłom powierzchownym przenoszącym dźwięk pusty nad istotę rzeczy, blichtr nad głębszą prawdę. Zresztą dziedzina literatury tyle przedstawia stron obchodzących ludzkość, że można przez nią wyrażać najdokładniej potrzeby, uczucia i dążności.

„Przyjaciele moi — mówił p. Girardin — prosili mnie, abym w kilku wyrazach skreślił cel owych zebrań i ich warunki; lecz pierwszym popędem serca mojego i pierwszym obowiązkiem moim jest podziękować wam za litościwą i wspaniałomyślną pomoc, jaką mi w tej chwili niesiecie. Przyrzekliśmy nie mówić tu o polityce i mówić o niej nie będziemy; lecz powiedzieć możemy, nie przekraczając zobowiązania naszego, że tkwi w nas wspólne uczucie przywiązania do sprawy szlachetnej, w obec której więcej jesteście niż publicznością; nie jesteście bowiem dla nas ciekawymi i pobłażającymi słuchaczami, lecz jesteście współdziałaczami, nie przyszliście nas słuchać, lecz wspierać.

Panowie! Miewamy tu codziennie doniesienia o bolesnych mękach, mękach wdów i sierót, których mężowie i ojcowie zginęli za ojczyznę, mękach bohaterskich rannych na polu bitwy, które się stało areną męczeństwa. Nie badam, jaki jest charakter i prawny tytuł przyznany przez kancelarye europejskie walczącym w Polsce. Nie wchodzę w to, czy są według prawa politycznego powstańcami lub stroną wojującą; według ludzkości są to ranni, których należy pocieszać i leczyć. My pragniemy tylko goić rany, rany chwalebne, którym niech nam będzie wolno błogosławić i szanować gojąc je, gdyż otrzymane zostały w obronie kraju i wiary.

Zebrania nasze będą czysto literackie; zobowiązaliśmy się do tego p. ministrowi oświecenia i wiernie dochowamy naszego zobowiązania. I w tem w chwili obecnej doznaję skrupułu. Chciałbym publicznie podziękować p. Duruy za przychylną życzliwość, jaką nam okazał, zezwalając na otwarcie posiedzeń naszych; lecz lękam się, aby pochwała ministra nie była polityką. Winienem mu jednak z jednej strony wyrazić w imieniu przyjaciół naszych szczere uczucie naszej wdzięczności. Z drugiej strony potrzeba prawna zmusza mnie mówić o ministrze oświecenia. Wiadomo wam, że we Francyi według usposobień i instytucyj naszych, władza zmuszoną jest brać udział we wszystkiem, co się dzieje, i że nic się nie dzieje bez jej zezwolenia. Słusznie więc, abym nadmienił, ile w tej okoliczności zezwolenie z ust p. Duruy było łatwem, uprzejmem i szlachetnem.

Przystępuję panowie! do przedmiotu naszych literackich zebrań.

Nie chcemy odbywać kursów, nie jesteśmy „Ateneum.“ Stowarzyszyliśmy się, aby dać kilka odczytów.

Przedmiot naszych pogadanek będzie przeto bardzo rozmaity i różnowzory. Będziemy mówić o historyi, o biografii, o poezyi, o ekonomii politycznej, o podróżach, o teatrze, o 18 wieku, o starych naszych powieściach rymowych, o filozofii. Liczymy wiele, nie taję tego, na przyjemność, jakiej doznacie, spełniając dobry uczynek waszem zbieraniem się, starać się jednak będziemy połączyć z tem pewny urok. Postąpiłbym niezręcznie chwaląc rozmaitych mowców, którzy z kolei domagać się będą waszej uwagi. Unikam uroczystości mowy przy otwarciu; lecz tem mniej popaść chcę w codzienność prospektu. Nie byłoby to godnem ani mnie, ani was.

Wolę zanim ustąpię głosu koledze memu p. Légouvé, powiedzieć słowo o kwestyi, która się naturalnie nasuwa na naszem dzisiejszem zebraniu. Czyż pogadanki, wynurzenia, odczyty literackie przystoją naszym licznym zgromadzeniom? Czyż mogą interesować wielką publiczność? Czyż literatura nie jest tylko przyjemnością wybranych? czyż może ona zadowolić publiczność? Pytanie jest ważne i obszerne. Nie chcę go rozbierać w całym obszarze. Uczynię tylko kilka krótkich uwag, ograniczając się skrupulatnie na roli krytyka i profesora.

Nie powiem, że w naszem społeczeństwie demokratycznem literatura winna się codzień bardziej łączyć z demokracyą. Zostawiam na boku przepowiednie i wróżby. Ci co już wiele przeżyli, mają pomiędzy wielu innymi to nieszczęście, że im obiecywano kolejnie nie jedną przyszłość. Przed 30 lub 40 laty, czas w którym dziś żyjemy, był czasem przyszłości. Zapewne czas obecny jest bardzo dobry, lecz zapewniam was, że im obiecywano jeszcze lepszy.

Pomińmy więc horoskopy i spoglądnijmy w przeszłość, o ile jest prawdy w tym mniemanym rozbracie literatury i ludu w 17 wieku np.

Najsurowszym i najbardziej imponującym z poetów naszych w 17 wieku, był Malherbe, którego nazywano tyranem zgłosek. Zapytany, gdzie należy się uczyć dobrego używania wyrazów i naturalnych zwrotów języka naszego, odrzekł: „zapytajcie o radę tragarzy w porcie siennym.“ Malherbe miał słuszność. Odsyła on do ludu po radę o język, lud bowiem, używanie tworzy i kształci język. Znam stowarzyszenie, o którem sądzą, iż ma obowiązek roztrzygania wszystkiego, co języka naszego dotyczy; nie ma ono ani tego prawa ani tych uroszczeń. Akademia przyjmuje i notuje tylko język ludu. My broń Boże! nie jesteśmy mistrzami języka narodowego, jesteśmy tylko jego kontrolerami. Bierzemy wyrazy, jakie nam publiczność przynosi, lecz nie przyjmujemy ich od razu i nie każdemu otwieramy, kto puka. Żądamy od publiczności, aby przez lat kilka była tego samego zdania, co do tego samego wyrazu. Zanim polityka wprowadziła w instytucye nasze głosowanie powszechne, mieliśmy już w praktyce wybór wyrazów, gdyż, aby uznać, który wybranym i przyjętym, czekamy aż wszyscy zawotują i to w jednym lub dwu pokoleniach, sądząc, że lud musi dołożyć wytrwałości i czasu, aby uświęcić wyrazy języka, jakim mówi, gdyż język ten będzie jego testamentem i jego pomnikiem w najodleglejszej potomności.

Tworzenie się naszego języka samego przez się, oto najbardziej stanowcze i najswobodniejsze pośrednictwo większości w literaturze. Przypatrzmy się teraz czy niema ono jeszcze w samej literaturze innego większego udziału, niż to powszechnie sądzono.

Wszyscy ci co badali literaturę naszą z 17 i 18 wieku, dostrzegli, że największą jej siłę i urok stanowi wspólna podstawa idei ogólnych, dziedzina uczuć zarazem prostych i wielkich, która je łatwo czyni powszechnemi. Czyż wielcy ludzie wyjednali nam tę dziedzinę, nadali ten charakter literaturze naszej? Tak jest, lecz jak? To pytanie.

Nasi wielcy poeci i pisarze posiadali sztukę wyrażania lepiej, niż geniusz wielkich uczuć i powszechnych idei ludzkości. Tajemnicą było Corneilla, Rasyna, La Fontaina, Moliera, Boileau, Voltaira, JJ. Rousseau, wypowiadać lepiej, jak wszyscy to, co czują, co myślą wszyscy. W nas są uczucia, ideje, wzruszenia — oni na nie wynajdują wyrazy. W nas jest płodny i mętny chaos, oni wynajdują światło, które nadaje kształty i tworzy. Przed nimi świat istniał, świat uczuć i myśli naszych potężny, lecz niewidomy. Wraz z nimi świat ten się narodził, ponieważ się oświecił i poznał.

Przedmiotem krytyki literackiej jest badać i wyjaśniać te przeobrażenia cudowne, które z myśli i uczucia gminu tworzą wyraz mowcy i poety. Bada ona czy poeta lub mowca umiał włożyć w swe wiersze lub w swą mowę wszystko to, co zawiera w sobie dusza nas wszystkich, dusza gminu. Ci tylko są wielkiemi poetami i wielkiemi mowcami, co stoją z nami na równi w wyrażeniu. Jeżeli pisarz wyraża gorzej miłość macierzyńską, niż ją czuje najskromniejsza matka rodziny, honor gorzej niż go czuje najprostszy żołnierz umierający za sztandar, patryotyzm, gorzej niż go czuli nasi poborowi z r. 1792, jeżeli biorąc do ręki wiersze poety lub mowcy i mierząc je według tego co czu-

Ambasada francuzka w Londynie dostarcza p. Hennessey materyałów do interpelacyi, często nie dyskretnych, ale na które lord Palmerston odpowiada tak, że nikt nie wie, co on powiedział. Talent odpowiedzi, która nic nie wyjaśnia, lord prior posunął do zenitu.

Na giełdzie paryzkiej cięży ciągle ołowiana obawa wojny i to pomimo polepszenia się sytuacyi pieniężnej i zniżenia eskompty w Londynie. Giełda radaby wyjść z takiego położenia bądź co bądź, choćby przez wojnę.

Odczyty na korzyść Polski i wystąpienie robotników ze swemi kandydatami do Izby, sparaliżowały pokojową politykę opozycyi. Opozycya naradza się, co ma czynić na obiadach dawanych przy ulicy Valois i w Grand Hotel. Dzienniki jej powstają na kandydatury robocze, powstaje na nie i *Constitutionnel*, ale... zgadza się na nie, choć żałuje, że zamiast pracować, robotnicy biorą się do odegrania roli politycznej, jak r. 1848. W tych kandydaturach są dwa znamiona: polityki wojennej i czujności klasy roboczej, związanej ściśle w jedno ciało za pomocą instytucyi Proudhona, towarzystw wzajemnej pomocy, kursów popularnych itd. Zmiana prawa o koalicyach roboczych, na które odważył się rząd, wzmocni klasę roboczą i posłuży za dowód, że rząd cesarski stara się zbliżyć do tej klasy i w potrzebie oprzeć się na niej.

Dzisiejszy *Monitor* donosi, że, dowiedziawszy się, iż grób jenerała Carnota w Magdeburgu został zakupiony tylko na lat 30 i że termin upływa, Cesarz dał rozkaz p. Drouyn de Lhuys zakupić grunt na wieczność, lecz, że uprzedzając życzenie Cesarza, municypalność Magdeburga uwieczniła grób z własnej pobudki.

Skończył się proces czterech Włochów. Po indagacyi obżałowanych, którzy nie wyparli się zbrodniczego zamiaru, po wysłuchaniu oskarżenia prokuratora i obron adwokatów, sąd skazał Greco i Trabucco na deportacyę, a Imperatori i Scaglioni na 20 lat więzienia. Głos prokuratora zajął bardzo słuchaczy. Pokazało się z niego, że adres Mazziniego w Londynie, był adresem, pod którym mieszkał p. Flower... członek parlamentu angielskiego!!

Dziś odbyły się w kościele ś. Filipa egzekwie za duszę Rogiera Raczyńskiego. Ciało zmarłego zostało złożone w dolnym kościele, zkąd zostanie powiezione w Poznańskie. Rodacy licznie zebrani oddali ostatnią usługę zawcześnie i niespodzianie zmarłemu na ziemi obej.

Kraków 29 lutego. J. C. Mość postanowieniem z 23go lutego b. r., nadał c. k. radzcy rządowemu i dyrektorowi policyi w Krakowie, Karolowi Englischowi w uznaniu jego znakomitych usług order żelaznéj korony trzeciéj klasy z uwolnieniem od opłaty.

Kraków 1 marca. Dzisiaj ogłoszone zostały następujące dwa obwieszczenia Gubernatora wojennego i cywilnego Galicyi.

Pierwsze tyczy się niekrajowców przebywających w Galicyi, i brzmi jak następuje:

Obwieszczenie.

Wszyscy cudzoziemcy, przebywający w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem, bądź zaopatrzeni w dokumenta legitymacyjne lub pozwolenie pobytu, bądź też nieopatrzeni w takowe, są obowiązani stawić się osobiście w przeciągu 48 godzin w miejscach, gdzie się Dyrekcya Policyi znajduje, w tymże urzędzie, w innych zaś miejscach przebywający cudzoziemcy w dotyczącym c. k. urzędzie powiatowym, i tamże starać się o pozwolenie pobytu, okazawszy swoje papiery legitymacyjne i wymieniwszy cel swego pobytu.

Cudzoziemcy, którzyby temu wezwaniu do meldowania w owym czasie nie odpowiedzieli, pominąwszy, że śledztwu karnemu podpadną, będą bez względu na los, jaki ich czeka bez wyjątku do kraju ojczystego wydaleni.

Lwów d. 28 lutego 1864.

L. S. Hr. ***Mensdorff-Pouilly,***
Feldmarszałek-Porucznik.

Drugie obwieszczenie odnosi się do składania broni posiadanéj. Brzmi ono następnie:

Obwieszczenie.

Odnośnie do obwieszczenia z dnia 27 t. m., którem w Galicyi z Krakowem stan oblężenia zaprowadzonym został, nakazuję niniejszem ogólne rozbrojenie.

Każdy posiadacz jakiejkolwiekbądź broni, tak palnej jakoteż siecznej i broni do kłucia, tudzież przedmiotów amunicyjnych, obowiązanym jest przeto takowe do urzędu dotyczącego odstawić.

Od obowiązku tego wyjętemi są:

a) urzędnicy i straż, którym przysłuża prawo noszenia przybocznéj lub innéj broni;

b) straż lasowa do nadzoru i bezpieczeństwa lasowego ustanowiona, w służbie wykonującéj zostająca i w tym celu zaprzysiężona, względem takiéj broni, do któréj użycia uprawnioną jest;

c) osoby, którym wydanem zostanie szczególne pozwolenie do posiadania lub noszenia broni, nakoniec

d) z pomiędzy broni siecznéj nie podlega oddaniu karabela, do stroju narodowego przeznaczona, jeżeli posiadanie takowéj pozwolonem jest na mocy wydanego certyfikatu, który dotąd swéj ważności nie stracił.

Każda inna broń i przedmioty amunicyjne mają być odstawione w miejscach, gdzie są Dyrekcye Policyi, do tych Dyrekcyj, z innych zaś miejsc do dotyczącego urzędu obwodowego.

Jeżeli się oddaje większa ilość broni, natenczas podanym być ma równocześnie dokładny spis i opisanie takowéj.

Każdemu wolno jest oddać broń swoją należycie opakowaną, zamkniętą i opieczętowaną, w takim stanie przyjmie się takowa i będzie dopiero w swoim czasie przed zwróceniem przejrzaną.

Wszystka broń i przedmioty amunicyjne mają być odstawione w przeciągu dni 14, rachując od dnia obwieszczenia niniejszego rozporządzenia.

Na oddane sztuki broni lub skrzynie z bronią i tychże opisanie wyda właścicielowi komisya do odebrania broni ustanowiona poświadczenie, które w swoim czasie do zwrócenia téj broni okazanem, przeto starannie przechowanem być ma.

Każdy, kto po upływie terminu czternastu-dniowego, do oddania broni i amunicyi przeznaczonego, przydybanym będzie w posiadaniu broni tak własnéj jakoteż i obcéj, chociażby się wykazał certyfikatem upoważniającym do noszenia lub do posiadania broni, wydanym przed niniejszem obwieszczeniem, tudzież ktoby posiadał amunicyę, karanym będzie przez sąd wojenny utratą broni i amunicyi, tudzież grzywną od 25 do 500 złr., lub aresztem od dni 8 do 3 miesięcy.

Gdyby znalezioną została broń zakazana albo wojenna, lub takowe przedmioty amunicyjne, natenczas każdy, który takowe posiadał lub ukrywał, w razie, jeżeliby nie był winnym wykroczenia żadnéj ostrzejszéj karze podpadającego, ma być karanym grzywną do 1000 złr., lub według okoliczności aresztem zaostrzonym do jednego roku.

Lwów d. 28 lutego 1864.

L. S. Hr. ***Mensdorff-Pouilly,***
Feldmarszałek-Porucznik.

Wiedeń 29go lutego. Pruski jenerał Manteuffel miał przedwczoraj posłuchanie u JCMości; zabawi on tu aż do powrotu ks. Lichtensteina z Berlina, dzień odjazdu jego jeszcze niewiadomy.

Przybył tu wczoraj rano rosyjski poseł hr. Bludow.

Węgierski kancelerz nadworny hr. Forgacz ma się o tyle lepiej, że wczoraj był już obecnym na konferencyi.

— O planie podróży Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana podaje korespondencya *Express* następujące wiadomości: Arcyksięstwo opuszczą Paryż 6go marca i równocześnie z królem belgijskim przybędą na dwór angielski, zkąd wrócą do Wiednia w połowie marca, gdzie ma nastąpić uroczyste przyjęcie deputacyi meksykańskiej. Cała rodzina cesarska odprowadzi potem nowego cesarza do Tryestu, który potem odpłynie wraz z małżonką do Civita-Vecchia, zkąd uda się do Rzymu dla uproszenia błogosławieństwa Ojca św.

— Korospondent wiedeński pisze do urzędowej *Prager Ztg* o sprawie Schuselki, że nowy wybór jego jest bardzo prawdopodobnym. Rząd nie ma zamiaru oddalania Schuselki z sejmu; owszem ceni jego udział w pracach sejmowych; utrata mandatu jest tylko następstwem postanowienia prawnego. Jeżeliby Schuselka rzeczywiście był wybranym, a sejm z powodu sprawdzenia aktu wyboru wnosiłby na zmianę dotyczącej ustawy, w takim razie być może, że nastąpi zmiana w drodze ustawodawczej, jednak nietylko ze względu na ten szczegółowy wypadek.

Królestwo Polskie.

Podajemy tu szczegółowy i dokładny opis ataku na Opatów wykonanego przez Topora. Siły polskie, które wzięły w nim udział, składały się: Z oddziału Rębajły 350 ludzi, major Jagielski; z oddziału Liwoczy 200, kapitan Bandurowski; z oddziału Bogdana 160, kapitan Walter; z oddziału Rosomaka 117, kapitan Karwecki; kawaleryi 40 koni.

Moskale całkiem nie domyślali się, że oddziały polskie uderzą na nich w Opatowie, tak, iż prawie bez broni w ręku zastali ich powstańcy. Atak rozpoczął od strony Ostrowca oddział Denisiewicza o godzinie 4ej po południu. Dwudziestu ludzi obsadziło klasztor Bernardynów na końcu miasta, reszta oddziału Denisiewicza rozsypała się w tyraliery po domach na lewo i raziła mocnym ogniem w nieporządku śpieszących Moskali do szpitala murowanego piętrowego. Moskale jednak zaczęli ściągać ku punktowi zagrożonemu, gdy w tem główne siły polskie nadciągły do Opatowa ze strony przeciwnej od Iwanisk. Wtedy Moskale wystąpili przeciw nim rozsypani w tyraliery.

Jedna kompania z oddziałów nadciągających od Iwanisk a zostająca pod dowództwem kapitana Lubina, uderzyła na łańcuch tyralierów rosyjskich, którzy po krótkim oporze cofnęli się na okopany cmentarz żydowski.

Kapitan Bandurowski wpadł z jednym oddziałem w bramę cmentarza, a w tenczas Moskale przerażeni pierzchli przez mury i cofnęli się na cmentarz katolicki leżący koło kościoła parafialnego, gdzie główna siła Moskwy zebraną była. Część Moskali obsadziła wtedy plebanię i zabudowania tejże. By ich ztamtąd wyprzeć, powstańcy podpalili budynki plebanii, i tam znaczna część Moskali zginęła. Moskale wyparci z budynków, chcieli się schronić na żydowski cmentarz, lecz zastali go już obsadzonym przez Lubina i cofnęli się na cmentarz katolicki, gdzie się wtedy znaczna siła moskiewska skoncentrowała. Rozpoczął się tam bój który trwał do godziny $6^1/_2$ z wieczora. Tymczasem udało się w przeciwnej stronie miasta kapitanowi Karweckiemu wypędzić Moskali ze szpitala i tenże obsadzić. Moskwa wyparta z tamtąd schroniła się w budynki i zwaliska znajdujące się po prawej stronie ulicy Powiatowej. Porucznik Górski z kompanią jedną oddziału Karweckiego, wyparł bagnetem Moskwę z tej pozycyi, która ją straciwszy obsadziła drugą stronę ulicy Powiatowej, oraz swój magazyn na rogu tejże stojący. Druga zaś kompania oddziału Karweckiego pod dowództwem porucznika Lauszka poszła na bagnety, wyparła Moskali z magazynu, gdy tymczasem pierwsza ogniem ich raziła. Nieprzyjaciel był zmuszony ulicę Powiatową opuścić i wąwozem do miasta prowadzącym cofać się. Część drugiej kompanii Karweckiego rozbiła magazyn, i zabrała znajdujące się w nim 250 sztuk broni, dwie skrzynie ładunków (około 40,000), dwa wozy kożuchów, jeden wóz bielizny, jeden cetnar skóry juchtowej, wór sadła i wór czapek. Tymczasem gdy się to działo z tej strony miasta, to jest od Ostrowca, z przeciwnej strony, bo od Iwanisk major Jagielski rozkazał kapitanowi Ziembowiczowi uderzyć na bramy cmentarza katolickiego i równocześnie dwiema furtkami na tenże prowadzącemi uderzyć.

Brama główna została wywaloną, a ludzie kapitana Ziembowicza, rzuciwszy się na bagnety, zmusili Moskali częścią bramą, częścią przez mury smentarz opuścić. Moskale wyparci z cmentarza, cofnęli się do miasta i obsadzili lewą stronę głównej ulicy, czyli szosy prowadzącej do Sandomierza. Powstańcy zaś obsadzili smentarz i mocny ogień przez czas jakiś nawzajem utrzymywanym był. Major Jagielski widząc, iż traci wiele ludzi, rozkazał atak na bagnety: Moskale częściowo z domów wyparci, częściowo z powodu podpalonych domów zmuszeni zostali do odwrotu. Cofając się ku głównemu rynkowi, obsadzali oni wszystkie domy po drodze stojące, zkąd ich powstańcy, doświadczeniem przekonani o korzyści ataku na bagnety, krok za krokiem wypierali, aż w końcu Moskale ze wszystkich tych domów wyparci cofnęli się w główny rynek i obsadzili dom powiatowy, ratusz i koszary żandarmów.

Kiedy major Jagielski i Bandurowski byli zatrudnieni Moskalami, w głównym rynku, resztki roty moskiewskiej ze szpitala wypartej połączywszy się w odwrocie pół z szwadronem dragonów działających pieszo, zatrzymały się przy domach, nad wąwozem leżących i tak żywym ogniem ścigający ich oddział kapitana Karweckiego przyjęli, iż ten straciwszy porucznika Lauszkę, dwóch podoficerów i 5ciu szeregowców był zmuszonym cofnąć się — cofając się, złączył się z kompanią pierwszą porucznika Górskiego — i razem przenieśli się szybko do miasta przez główną bramę, a obszedłszy pozycyę owych dragonów i resztki owej roty, ponowili przeciw nim atak z lewego skrzydła i wyparli ich w główny rynek, gdzie zupełnie przez siły znajdujące się w rynku zgnieceni zostali. W tym nadeszła wiadomość, że świeże 3 roty Moskwy ciągnią z Sandomierza, zatem pułkownik Topor stanąwszy sam naczele z bagnetem w ręku, rozkazał przypuścić ostatni atak na bagnety do domu powiatowego koszar, nie mogąc jednak wyprzyć i szanując żołnierzy, widząc też i stratę Moskwy, rozkazał cofnąć się wszystkim oddziałom i o godzinie 12-ej, udać się jednym ku Jałowęsom, drugim ku Oziębłowu, rezerwie zaś to jest oddział kap. Rozenbach i kap. Waltera udać się wprost ku Łagowu.

Przedtem nim Moskwa obsadziła dom powiatowy, powstańcy zabrali kasę kilkaset rubli.

Straty nasze liczne, 50 zabitych, 70 rannych, między zabitemi ks. Przybyłowski, por. Górski, por. Lauszka, por. Batory, który osobliwszą odwagą się odznaczył, między rannemi major Jagielski, kap. Bezdzieda, Eminowicz, kap. Karlsbad. Moskali, zaś którzy li tylko po ulicach i w zdobytych domach leżeli, można rachować 200 zabitych. Siła Moskwy 5 rot piechoty, między temi 1 rota strzelców, pół szwadronu dragonów i sotnia kozaków.

— Wiadomo czytelnikom naszym, że znacznie większa część dóbr na Litwie, będących własnością osób prywatnych, podległa ostatniemi czasy sekwestrowi bądź w skutek rzeczywiście przez właścicieli powstańcom udzielonej pomocy, co stanowiło prawny tytuł do zasekwestrowania, bądź po prostu w skutek nadużyć wojennych naczelników, korzystających z powierzonej im władzy dla dogodzenia widokom osobistym lub chciwości. Przy niedostatku instytutów kredytu publicznego, pozostawał kredyt prywatny, sąsiedzki, jakkolwiek rozwojowi jego nie zbyt sprzyjał brak systemu hypotecznego oraz znana powszechnie zawiłość ustaw moskiewskich, dozwalająca mniej rzetelnemu dłużnikowi usuwać się z pewnym skutkiem od niszczenia należności. Przy braku gwarancyj prawnych, kredyt czysto osobisty z trudnością też się mógł rozwinąć; pomimo bowiem najszlachetniejszych przymiotów, a nawet dla nich właśnie, mógł być każdy właściciel na lada zachcenie pana gubernatora w jednej chwili bez sądu przeniesionym w głąb Rosyi, nie mając czasu nie tylko na urządzenie swych spraw majątkowych ale nieraz nawet na proste przysposobienie się do podróży dalekiej, przymusowej a na czas nieokreślony. Podobne a zbyt często zdarzające się wypadki, że nie wspominamy już tutaj o wysłaniu na odpokutowanie zbrodni miłości ojczyzny w stepy Orenburga lub kopalnie Sybiru, co z konfiskatą majątku zwykle połączonem było, — podobne tylko, że tak powiemy, niewinne wybryki dobrego humoru pp. gubernatorów i głównego naczelnika kraju w jednej chwili pozbawiały wierzyciela ewikcyi, ubożąc zamożną rodzinę, którejby ojca dotknęły, szczególniej jeźli osobista praca tegóż głównie się do podniesienia majątkowego jej stanu przyczyniała. Trudność wyegzekwowania należności za najlegalniejszym nawet dowodem przywiodła do szukania w prawie moskiewskiem różnych sposobów, zapewniających prędkie zmuszenie dłużnika do uiszczenia się; otóż jednym z nich była pożyczka na tak zwaną „sochranną rospiskę“ t. j. dowód, że dłużnik przyjął od wierzyciela w depozyt pewną sumę (oznaczało się nawet zwykle jaką monetą), obowiązując się do zwrócenia jej na każde zapotrzebowanie.

Taki rodzaj pożyczki, najmniej wymagający formalności i zwłoki w dochodzeniu należności, najbardziej był upowszechniony. Otóż obecnie rząd moskiewski po zasekwestrowaniu majątków na Litwie, co prawie równa się konfiskacie, przyjąwszy na siebie prawa a razem i zobowiązania się poprzednich właścicieli, wydał ukaz dążący po prostu do odprawienia z kwitkiem wierzycieli, mających należności na zasekwestrowanych dobrach. Podajemy go tutaj w przekładzie z *Wileńskiego Wiestnika* d. 25 (13) lutego.

„*O sposobie zadosyćuczynienia pretensyom do dóbr sekwestrowi podpadłych.* W ukazie tym z d. 7 (19) stycznia 1864 do l. 1064 powiedziano: J. C. Mość, rozpatrzywszy propozycye o sposobie czynienia zadosyć pretensyom, objawionym do dóbr pod sekwestrem będących, najwyżej polecić raczył: 1) z dochodów zasekwestrowanych dóbr należy czynić zadosyć tym tylko właścicieli powyższych dóbr zobowiązaniom, które do dnia 15 (27) marca 1863 r. wydanemi były, a których pewność i legalność w zupełności może być dowiedzioną, mianowicie wypłacanemi być mogą tylko obligi przez właścicieli zasekwestrowanych dóbr w sądach powiatowych i gubernialnych izbach cywilnych przepisanym sposobem zalegalizowane („kriepostnym ili jawocznym poriadkom“) przed dniem 15 marca 1863 r. Rozpoznanie powyższych dowodów długu należy do urzędów sądowych i policyjnych podług ogólnych prawideł, z tem jednakże zastrzeżeniem, by zwracano szczególną uwagę tak na czas wydania tych dokumentów jako też i na zachowanie wszelkich przy ich ułożeniu formalności. Wyroki o uiszczeniu należytości z dochodu zasekwestrowanych dóbr nie inaczej mogą być wykonane jak tylko za zgodzeniem się „prokurorów i strapczych“ (rodzaj prokuratorów rządowych przy urzędach gubernialnych i powiatowych), którzy bacznie powyższe dowody długu rozpoznawać są obowiązani. 2.) Żadnych wypłat na zasadzie „sochramnych rozpisek“ i innych tego rodzaju dowodów długu, przez właściciela dóbr wystawionych, nie czynić.“

(*Wileńskie gub. Wiedomosti* Nr. 6.)

Gdy przypomnimy, że większa część długów i wszelkich innego rodzaju zobowiązań się do wypłaty opierała się na „sochrannych rozpiskach“, których znaczenie powyższy ukaz całkiem podkopał; gdy uosobimy sobie masę jałowych formalności wydanie urzędowego obligu utrudniających; gdy zwrócimy uwagę, że sądowe i administracyjne urzęda, do których wyrokowanie o prawomocności dowodów długu należy, przepełnione są świeżo przybyłymi Moskalami, którzy ogromną masą na wezwanie Murawiewa a pod wpływem ogólnej narodu moskiewskiego na Polaków zawziętości Litwę najechali; pojmiemy wtedy jak zupełną ruiną powyższy ukaz wstecz działający zagraża nie tylko właścicielom ale i wszystkim ich wierzycielom, którzy kapitały swoje na własności ziemskiej umieścić chcieli, opierając takowe na dowodach najprędszą egzekucyę zapewniających.

Niemcy.

Korespondent wiedeński do dziennika *Times* donosi w liście z 21go b. m. o przymierzu austryacko-pruskiem następujące szczegóły:

Ze źródła, któremu przyznać muszę ścisłe związki z dworem i gabinetem, zapewniano mnie, że wkroczenie wojsk niemieckich do Jutlandyi było niespodzianką dla Cesarza i jego doradzców i przykre zrobiło wrażenie, „gdyż jestto naruszeniem jednego artykułu austryacko-pruskiéj konwencyi“. Później podczas rozmowy z jednym wysoko położonym urzędnikiem, byłem nawet wprost proszony, abym otwarcie wypowiedział, że rząd cesarski bardzo gani krok uczyniony przez fm. Wrangla. W ostatnich 24 godzinach panował tu wielki ruch. Skoro nadeszła wiadomość, że na północ od szlezwickiéj granicy przyszło do starcia z duńską jazdą, hr. Rechberg zaprosił pruskiego posła na rozmowę. Baron Werther udał się zaraz do ministerstwa spraw zagranicznych, ale nie umiał dać wyjaśnienia co do nowego zajścia; hr. Rechberg musiał się więc udać do rządu pruskiego. Wczoraj po południu w ciągłym był ruchu telegraf między Wiedniem i Berlinem; jednak w końcu tyle tylko się dowiedziano, że p. Bismark podzielał zupełnie zadziwienie hr. Rechberga z powodu walki na terytoryum jutlandzkiem. Rząd pruski chce w świat wmówić, że niemiecka jazda w zapale w śród walki ścigała Duńczyków za granicę; jednak nie ma prawdopodobieństwa, ażeby przyjęto to tłómaczenie się, jestto bowiem dobrze znaną rzeczą, jak Prusy w najnowszych czasach obrabiały Austryą, aby ją skłonić do zezwolenia na wkroczenie do Jutlandyi. Pomimo powtórnego zapytywania się w Berlinie rząd austryacki nie mógł się dowiedzieć, czy także cesarska jazda miała udział w utarczce pod Gudsoe, i dla tego fmp. Gablenz odebrał rozkaz zachowania się biernie aż do dalszych ztąd instrukcyj. Zresztą nie jestto nieprawdopodobnem, że Wrangel otrzyma rozkaz bezzwłocznego opuszczenia Jutlandyi [1]); jeżeli król nie zechce wydać takiego rozkazu, wtedy niezawodnie podniosą głos Francya, Anglia i Rosya, gdyż pod żadnym warunkiem nie mogą na to pozwolić, aby niemieckie państwo zajmowało stanowisko w kraju, który panuje z jednéj strony nad morzem niemieckim, z drugiéj nad Baltykiem. Chociaż pomiędzy Austryą a Prusami nie istniało tajemne porozumienie, przecież nie można Prus uwolnić od zarzutu pewnéj dwuznaczności. Rząd austryacki chciałby być w dobrych stósunkach ze wszystkiemi stronami, i dla tego z żadną nie jest dobrze. Nie przestaje on zapewniać Francyi i Anglii, że militarne jego działanie ogranicza się na zajęciu Szlezwiku, a zarazem skarbi sobie względy w Związku wysyłając trzynaście ciężkich wojennych statków na obronę niemieckich i austryackich okrętów na Adryatyckiem i Śródziemnem morzu. Dowiaduję się od dobrze poinformowanego dyplomaty, że w przeciągu ostatnich 24 godzin powzięto dwa bardzo ważne postanowienia; a mianowicie najpierw, że jak najściśléj strzedz należy całości Danii; powtóre, że gdyby Związek uchwalił przypuszczenie na swe posiedzenie reprezentanta księcia Fryderyka Augustenburskiego jako księcia holsztyńskiego, baron Kübek ma założyć protest przeciw takiemu nieprawnemu krokowi i opuścić salę“.

Korespondent wiedeński do *Börs. H.* donosi o tym samym przedmiocie: To na co się dotąd zgodzono między Wiedniem i Berlinem względem wojennego działania, podług pewnych wiadomości miało być bardzo pobieżnie i powierzchownie zrobionem. Obecnie stanęły rzeczy na tym punkcie,

[1]) Dotąd go nie otrzymał; o téj sprawie znajdzie czytelnik niektóre szczegóły pod Danią. *R. Chw.*

---

jemy w sobie, znajdujemy, że mniej jest w tej poezyi, w tej wymowie, niż drga i porusza się w naszej duszy, jakkolwiek usta nasze milczą zakłopotane, poznamy po tem, że poeta lub mowca nie należy do rzędu tych, których usta umieją nadać głos powszechnej duszy ludzkości. Nie dla każdego z nas tylko istnieje ideał, istnieje on dla publiczności, dla ludu i tego ideału dosięgają wielcy poeci, wielcy mowcy.

Chciałbym objaśnić uwagę tę przykładem.

Znacie piękny wiersz Rasyna gdy Estera mówi do Aswerusa, jakiego Boga wielbi wraz z ludem żydowskim.

Przedwieczny jego imię, świat jest dziełem jego,
Słucha chętnie prostaczka, jęk pokrzywdzonego,
Sądzi wszystkich śmiertelnych według ksiąg zakonu,
I zapytuje króle z wyżyn swego tronu.

Cóż stanowi nieporównaną piękność tych wierszy? To, że Rasyn umiał w nie włożyć pełne pojęcie Boga, jakie mamy wszyscy, mali i wielcy, prostaczkowie i mędrcy, Boga potężnego, który mieszka w niebie, Boga miłosiernego, który słucha próśb najuboższego z nas, a słucha ich chętniej może niż inne. Ciała niebieskie krążą w powietrzu pod twórczem i kierującem okiem Boga, porządkiem swych obrotów przekonywają nas o wielkości i mądrości stwórcy, oświecają nas, grzeją promieniami swego blasku! Lecz jakkolwiek są piękne i świetne, nie ku nim jedynie zwraca się oko Boga! W ubogiej chacie na nędznych strychach naszych miast wielkich, jęczy niejeden ubogi, niejeden prześladowany, któremu brak już westchnień niesłyszanych przez nikogo, ku temu to pokrzywdzonemu na ziemi zwraca się ucho i oko Boże, samem okiem patrzy nań, którem pilnuje biegu ciał niebieskich, tem samem uchem słucha go, co i harmonie światów. Jakże te kontrasta potęgują jego wielkość! Tworzy światy i pociesza ubogiego.

Panowie! Rasyn dla tego w wierszach tych wielkim jest poetą, iż umiał zarazem wyobrazić Boga niebiosów i Boga w Ojcze nasz, że streścił pojęcie Boga i całego świata.

Wiecie teraz, jaki jest cel naszych odczytów, jakie są ich warunki, jaką do nich przywięzujemy nadzieję, która się dziś w oczach naszych spełnia? Nadzieję, że naśladując, o ile w mocy człowieka, miłosierdzie boskie słyszeć będziecie

„. . . . jęki pokrzywdzonego prostaczka....“

Rodowód rodziny Prozorów.

Nierzadkie u nas rodziny słynne poświęceniem się w służbie publicznej, jak mówi poeta:

Walka o wolność gdy się raz zaczyna,
Z ojca krwią spada dziedzictwem na syna.

Jeden z takich licznych przykładów rodowego poświęcenia się w czterech po sobie idących pokoleniach, podajemy tutaj, jako niezbity dowód, że w Rosyi poczytują za zbrodnie te cnoty, jakiemi się szczyciła starożytna Grecya i Rzym, jakie nieprzestają być wielbionemi i szanowanemi w chrześciańskich cywilizowanych narodach, które im stawiają pomniki, sławią ich czyny mową i piórem. Taką jest litewska rodzina hrabiów Prozorów. Pisma publiczne doniosły, że w tych dniach po dziewięcio-miesięcznem więzieniu wysłanym został z Żytomierza do cieżkich robót w kopalniach na Syberyę, pieszo, obciążony kajdanami Maurycy hrabia Prozor. Pradziad jego Józef hrabia Prozor, wojewoda Witebski, przy pierwszym rozbiorze Polski, gdy przez Moskwę wezwanym został do złożenia przysięgi na wierność Imperatorowej Katarzynie, jako posiadacz obszernej majętności Złobina, składającej się z kilku tysięcy poddanych, a leżącej w prowincyi mohilewskiej, odpadłej wówczas do Rosyi, odpowiedział: „Weźcie sobie majątek, lecz nieważcie się sięgać po jedyny skarb serca mojego, którego mi nikt wydrzeć niepotrafi, a którym jest: miłość Ojczyzny; dla niej jednej wierność zaprzysiągłem, niebędę więc wiarołomnym.“ Następnie idą dwaj synowie szlachetnego wojewody: starszy, Karol hr. Prozor, Wielki Obożny Litewski (o którym tak szczytnie wspomina Mickiewicz w prelekcyach swoich o Słowiańszczyznie) przy drugim rozbiorze Polski do tego stopnia ściganym był przez Moskwę, że Imper. Katarzyna naznaczyła za dostawienie jego głowy 40000 rubli — on to właśnie w czasie powstania Kościuszki, dla zapomożenia skarbu narodowego, sprzedał majętność swoją Poniemuń, w pobliżu Kowna w Augustowskiem województwie położoną, a wzięty zań milion zł. pol. ofiarował na potrzeby narodowego powstania.

Po ostatecznym upadku sprawy narodowej, emigrował do Francyi; wrócił następnie z Napoleonem I; powtórnie znowu emigrował z cofającą się z pod Moskwy armią Napoleona, ułaskawiony potém przez Aleksandra I, przybył na nowo do kraju; lecz w 1825 roku, z czasów pamiętnego spisku, wtrącono go do kazamatów Petropawłowskich w Petersburgu, lecz jeszcze raz ułaskawiony, gdy wybuchło powstanie w 1831 roku, porwanym został starzec już prawie 90-letni i wywieziony w głąb Rosyi. Wkrótce potem zakończył szlachetny swój żywot, pełen ciężkich trudów i poświęceń dla ukochanej przez niego Ojczyzny! Brat jego rodzony, a drugi syn wojewody Józefa, Ignacy hr. Prozor jenerał, dowodził brygadą Kowieńską w czasie narodowego powstania Kościuszki. Gdy ten ostatni w bitwie pod Maciejowicami został wziętym do niewoli i wtrąconym do więzienia, jenerał Prozor z brygadą Kowieńską trzymał się jeszcze dość długo potem w lasach Żmudzkich i staczał walki z nieprzyjacielem, niechcąc składać broni; nareszcie w bitwie pod Połągą, gdy w czasie szarży na nieprzyjacielskie kolumny uniósł go koń pomiędzy szeregi wrogów, a obskoczony do koła przez nieprzyjaciela, niechcąc się poddać, bronił się do ostatka; lecz gdy mu już sił do obrony zabrakło, wzniesionym został w górę na siedmiu lancach kozackich. Był to niejako ostatni tryumf tego dzielnego męża; albowiem wkrótce, w skutek tylu i tak ciężkich ran, wyzionął walecznego ducha!

Syn jego, a wnuk wojewody, Maurycy hr. Prozor, w 1831 roku był jednym z pierwszych na Litwie, który stanął na czele powstania Kowieńskiego; a w kilku potyczkach stoczonych z nieprzyjacielem, szczególnie zaś w pamiętnej bitwie pod Kiejdanami pozyskał sławę najdzielniejszego partyzanta litewskiego.

O ile zasięgnąć mogłem wiadomości, żyje dotychczas, poświęciwszy wszystko krajowi, ów waleczny i pamiętny na Litwie partyzant 1831 roku, a dzisiaj tułacz gdzieś na szerokim świecie! Nakoniec, owóż czwarte pokolenie tego zacnego szczepu staje pod sztandar walki za niepodległość Ojczyzny! Syn Maurycego hr. Prozora, niegdyś naczelnika powstania kowieńskiego, także Maurycy Prozor, obecnie dźwigający kajdany w pochodzie ku kopalniom Syberyi, będąc jeszcze niemowlęciem prawie, gdyż w 1831 roku miał zaledwo lat cztery, porwanym został jako *zarażone* dziecię (podług wyobrażeń moskiewskich) przykładem ojca, dziada i pradziada i wywiezionym w głąb Rosyi do jednego z zakładów wojskowych, tam wychowany, odznaczając się w naukach, wyszedł nareszcie na oficera konnej artyleryi — lecz, po wysłużeniu prawem przepisanych lat, podał się do dymisyi i zamieszkał w wiejskiem zaciszu na Wołyniu, kochany i szanowany przez wszystkich swych sąsiadów. Na pierwsze jednak hasło obecnego powstania narodu polskiego zawrzała w żyłach jego krew szlachetnych przodków i natychmiast, zebrawszy kilkadziesiąt koni doborowej jazdy, udał się pod chorągiew walecznego jenerała Różyckiego. Pod jego zwierzchnictwem, dowodząc szwadronem kawaleryi wołyńskiej, brał udział w bitwie pod Miropolem, gdzie walecznie się odznaczywszy, ciężko następnie zachorował w skutek niewypowiedzianych trudów wojennych; lecz w chwili gdy go przewożono do jednego z domów obywatelskich na kuracyę, schwytanym na nieszczęście został przez kozaków i odprowadzonym do więzienia w Żytomierzu, gdzie, po dziewięcio-miesięcznem męczeństwie, skazano go nareszcie do kopalń Syberyi! — Obowiązkiem jest przeto zapisać na krwawych kartach dziejów rodzin polskich imię nieodrodnego potomka szlachetnego szczepu, który w czterech po sobie idących pokoleniach poświęcił wszystko dla Ojczyzny! Żyć będziesz zawsze w pamięci serc naszych Maurycy hr. Prozorze, chociażby ci przyszło położyć kości twoje tam, gdzie ich się tyle już bieli, na owej męczeńskiej drodze synów polskiej krainy.

że Austrya i Prusy muszą gruntowniej wyjaśnić sobie nawzajem swe dążenia. Przekroczenie jutlandzkiej granicy i spowodowane niem wystąpienie mocarstw zachodnich stanowczo popchnęły do tego. Gdyby osobiste odwiedziny pruskiego prezesa ministrów w Wiednia nie były stały się niemożliwemi z powodu zajść, które tu w świeżej mają pamięci, zamiast jen. Manteuffla, byłby tu przybył p. Bismark w własnej osobie. Bar. Manteuffel ma misyą zrobienia inicyatywy w bliższem wyjaśnieniu zobopólnego między Austryą i Prusami stosunku, na którem Prusom dziś bardzo zależy. A ponieważ w Berlinie czują teraz bardziej aniżeli kiedykolwiek potrzebę wzmocnienia dotąd słabego jeszcze przymierza z Austryą, a nawet chcianoby je spoić najściślejszym węzłem, zatem jen. Manteuffel ma złożyć Cesarzowi Franciszkowi Józefowi oświadczenia bardzo poufne, które według niektórych wskazówek, mają być wielkiej wartości ze względu na politykę austryackich interesów. Wszystko to zależeć będzie od tego, czy będzie można uważać to, co Prusy ofiarują, za dostateczne wynagrodzenie owej wielkiej odpowiedzialności, którą trzeba wziąć na się w chwili, kiedy Austrya zgodziłaby się na znaczne rozszerzenie granic, jakie nadal stanowić mają cel ściślejszego przymierza z Prusami.

— Wiadomości o naganie danej przez rząd pruski feldmarszałkowi Wranglowi za wkroczenie do Jutlandyi, o której wspomniał lord Palmerston w parlamencie, jest, jak donosi *Presse* wiedeńska, prawdziwą. Zdaje się być rzeczą pewną, że Wrangel względem wkroczenia do Jutlandyi nie był związany pełnomocnictwem, ale rząd pruski, pomimo, że nie wychodzi z Koldyngi, zganił jak się zdaje, postępowanie Wrangla *pro forma*. Marszałek posłał w skutek tego szefa sztabu jeneralnego do Berlina z prośbą o uwolnienie od służby, poczem 26go książę Karol, brat króla pruskiego, z sześciu oficerami udał się do Szlezwiku dla uspokojenia feldmarszałka Wrangla.

Staatsanzeiger donosi, że Koldynga postawioną będzie w stanie obronnym, czyli, że Prusacy nie myślą wychodzić z Jutlandyi.

— Na podstawie dat z pola walki podanych przez dzienniki da się skreślić następujący obraz położenia rzeczy:

Od rekonesansu a raczej od nieudanego napadu na fortyfikacye dyppelskie nie zaszedł żaden ważniejszy wypadek na teatrze wojny w Szlezwiku. Doniesienia zamieszczone w dziennikach niemieckich nie mówią nawet nic jeszcze o rozpoczęciu robót oblężniczych naprzeciw Dyppel. Zdaje się, że z rozpoczęciem tychże wstrzymują się Prusacy aż do nadejścia większej ilości dział ciężkiego kalibru, gdyż te które już są na miejscu przeznaczenia, użyto do uzbrojenia założonych bateryj nadbrzeżnych. Do rozpoczęcia prac oblężniczych nie jest stósowną pora roku, a ziemia pokryta jeszcze dużą warstwą śniegu. Długo więc wiadomości stamtąd ograniczać się będą na utarczkach przednich straży. Pod Fridericyą i w Jutlandyi panuje także cisza nieprzerwana żadną walką. Przednie straże duńskie stoją spokojnie pod Gudsoe na pół drogi między Koldyngą i Fridericyą. Właśnie z tej głębokiej ciszy wnioskują niektórzy, że Duńczycy gotują się na jakiś niespodziany krok. Urządzenie telegrafu polnego świadczy, że sprzymierzeni chcą tym sposobem w razie napadu na wysunięte naprzód stanowiska pod Simmerstadt i Frörup zgromadzić w jak najprędszym czasie posiłki na punkt zagrożony. Najwięcej wystawioną na podobny niespodziewany napad, który ułatwić mogą ciemna noc i mgliste powietrze panujące w tej porze, jest pruska gwardya. O stanie duńskiej armii donoszą dzienniki niemieckie dość niekorzystne wiadomości, tyczące się jej złego zaopatrzenia i trudów, jakie ponosić musi. Uzbrojenie armii duńskiej stoi podobno znacznie niżej od uzbrojenia armii sprzymierzonych; szczególniejsze podobno wrażenie robi na duńskim żołnierzu łatwość i prędkość nabijania karabinów pruskich. (Prusacy są uzbrojeni w karabiny systemu igiełkowego t. z. Zündnadelgewehr). Pomimo tych niekorzyści oba stanowiska duńskie są silne, a szczególniej pod Dyppel; z pomocą floty mogą oni niespodzianie przerzucić kilkanaście tysięcy wojska pod Frydericyę dla zrobienia dywersyi, lub gdziekolwiek bądź indziej, gdzie armia sprzymierzonych nie będzie się miała na baczności. Wojskiem duńskiem w Fryderycyi i w okolicy stojącém dowodzi zdolny oficer, jenerał Steinmann. Najświeższe doniesienia telegraficzne donoszą także o obsadzeniu wojskiem duńskiem wyspy Fehmarn leżącej u wschodniej kończyny Holsztynu. Na cieśninie Fehmarnskiej stanęła także łódź działowa duńska; jest to stanowisko mniej więcej podobne, choć na mniejszy rozmiar, do stanowiska skrzydłowego na wyspie Alsen naprzeciw Szlezwiku.

Dania.

Presse podaje list z Kopenhagi z d. 24go b. m., w którym korespondent donosi jej bliższe szczegóły o odpowiedzi Danii na propozycye angielskiego gabinetu względem konferencyi.

„We wtorek rano, pisze korespondent, zwołał król, ciągle naglony przez angielskiego posła, tak zwaną pełniejszą radę, jak to zwykle się dzieje w ważniejszych wypadkach. W radzie takiej biorą udział nietylko rzeczywiści ministrowie, lecz i ci w Kopenhadze obecni mężowie stanu, którzy kiedyś sprawowali urząd ministrów, tudzież w ogólności tajni członkowie rady, czyli pierwszego rzędu urzędnicy państwa, odpowiadający stopniem swym rzeczywistym tajnym radzcom innych państw, wreszcie znakomici członkowie reprezentacyj krajowych, których ma prawo powoływania do takich rad monarcha. We wtorek wieczorem zebrała się na pierwsze posiedzenie wspomniona rada, mająca tylko doradczy charakter. Składała się ona z 23 członków i oświadczyła się 14 głosami przeciw 9 za przyjęciem proponowanej konferencyi w zasadzie, t. j. nieprzesądzając żadnemu programowi, lecz tylko pod warunkiem równocześnie nastąpić mającego zawieszenia broni na podstawie *status quo* na polu walki w Szlezwiku, po poprzedniem ustąpieniu ze stanowiska Koldyngi przez nieprzyjaciela. We środę rano zebrało się wtóre i ostatnie posiedzenie. Większość oświadczyła się za postawieniem żądania, aby podczas zawieszenia broni pozostawiono Danii możność przeprowadzenia w Szlezwiku wyborów do rozpisanej już rady państwa, która ma się zająć w drodze prawnej przekształceniem lub zniesieniem konstytucyi listopadowej. Ministeryum przyjęło to zdanie tylko o tyle, że obstając za zawieszeniem broni, punkt o wyborach w Szlezwiku do rady państwa sformułowało tylko jako życzenie w oświadczeniu, które natychmiast wysłano do Londynu."

Pokazuje się więc, robi *Presse* uwagę, że Dania gotową jest zgodzić się na konferencyą pod warunkiem zawieszenia broni na podstawie *status quo*, t. j. ażeby Dyppel i wyspa Alsen pozostały w jej ręku, a wojska żeby opuściły Jutlandyą. Warunek ten równa się odrzuceniu angielskich propozycyj, gdyż mocarstwa miemieckie zgodziłyby się prawdopodobnie na zawieszenie broni tylko wtedy, gdyby Duńczycy opuścili Dyppel i wyspę Alsen. Być może, że w takim razie Prusy przystałyby na wycofanie się z Jutlandyi. Jak na teraz zbywa więc jeszcze na podstawie do porozumienia się z Danią.

Odpowiedź dopieroco przytoczoną Danii musiał już zapewne znać lord Palmerston 25go w wieczór, kiedy Izbie niższej udzielił pierwszych wiadomości o swym projekcie konferencyi. Podług paryzkiego *Monitora* odpowiedział lord Palmerston na zapytanie Griffitha w następujących słowach:

„Przedstawiłem już przy innej sposobności, że głównie chodziło rządowi o spieszne załatwienie sporu między Danią i Niemcami. W tym celu proponowaliśmy zawieszenie broni jako podstawę konferencyi, lecz spostrzegliśmy, że obie strony stawiają takie warunki, iż niepodobieństwem było zgodzić się na nie. Dla tego proponowaliśmy konferencyą bez zawieszenia broni w nadziei, że gdyby się nam udało pewną liczbę osób zgromadzić około stołu, środek ten łatwiejby doprowadził do porozumienia się, aniżeli korespondencye zapomocą depesz. Austrya i Prusy przyjęły ten projekt. Sądzę, że Francya skłoni się do wzięcia udziału w konferencyi, a że Rosya nie zechce się z niej wyłączać. O Szwecyi nie wiem nic pewnego, a Dania nic jeszcze nie odpowiedziała."

Lord Palmerston zdając tę sprawę o swym własnym projekcie konferencyi, znał już niezawodnie duńską odpowiedź, o której prawdopodnie dla tego zamilczał w Izbie, ponieważ robiono w Kopenhadze ostatnie jeszcze usiłowanie w celu nakłonienia Danii. Kiedy 26go wieczorem nie było już żadnej wątpliwości, że Dania nie ustąpi, lord Palmerston oświadczył w Izbie niższej, że Dania stawia trudności konferencyi, że ją odwleka, a lord Russell powiedział znów w Izbie wyższej, że Anglia nie ma nic do zarzucenia przeciw wzięciu Jutlandyi w zastaw w danych okolicznościach. Już 25go dał lord Palmerston na zapytanie lorda Manners, czy zajęcie jednej części Jutlandyi nie jest naruszeniem traktatu z 1720, całość duńskiej monarchii poręczającego, następującą bardzo dyplomatyczną odpowiedź:

„Stan rzeczy co do Jutlandyi jest następujący: Sprzymierzeni przekroczyli granicę i zajęli stanowisko w Koldyndze. Rząd pruski powiada, że nie tylko nie rozkazał tego ruchu, lecz że wykonany on został wbrew jego instrukcyi, a dowódzca wojsk pruskich otrzyma w skutek tego naganę. Równocześnie z tą informacyą zawiadomiły nas jednak Prusy, że zajęcie Koldyngi bardzo jest korzystnem ze względu na bezpieczeństwo sprzymierzonych wojsk w Szlezwiku, i że dla tego dalej potrwa. Rządy sprzymierzone uznają jeszcze ważność traktatu z r. 1852, i będą miały wzgląd na całość Danii. Zatem wypadek w traktacie z r. 1720 przewidziany jeszcze nie nastąpił, a prócz tego traktat ten nie tyczy się teraźniejszego stanu rzeczy. Proponowaliśmy Związkowi niemieckiemu wzięcie udziału w konferencyi; ale odpowiedzi jego dotąd nie znamy."

Dodać jeszcze należy, że dzienniki angielskie nie dowierzają, aby konferencya przyszła do skutku.

Francya.

Indep. Belge następujące podaje biografie czterech spólników zamachu na życie Cesarza Napoleona:

Najgłówniejszą figurą jest Paskal Greco, liczący lat około 28, przyjemnej powierzchowności, arystokratycznej postawy i dobrego użycia. Urodził się w Pizie w dosyć przyjaznych warunkach. Ojciec jego był gondolierem i dopomógł księciu Muratowi przy wylądowaniu w Pizie. Wychowany u Jezuitów, nabył on ucząc się teologii pewnego mistycznego języka, który się w mowie jego objawia. Po wyjściu z seminaryum, poświęcał się czas jakiś nauce medycyny, poczem rzucił się do muzyki. Był nauczycielem fortepianu i ułożył kilka kompozycyj, które wydane zostały. Gdy ruch włoski wybuchł, wziął w nim żarliwy udział. Spotkał się z Mazzinim i stał się jego poufnym. Od tego czasu polecono mu kilka misyj, a po bitwie pod Aspromonte był jednym z komisarzów, których zadaniem było zbierać szczątki rozbitej armii garybaldowskiej. O stosunkach jego z Mazzinim wątpić nie można. Przyznał się do nich Mazzini w znanym liście do *Timesa,* w którym Greco jako żarliwy patryota jest wspomniany. Stosunki ich według Mazziniego datują się z dawniéjszych czasów. Greco tak o nich mówił:

Zamiar, który miał być przed dwoma miesiącami dokonany, był już postanowionym w maju zeszłego roku. W kwietniu 1863 r. znajdował się w Lugano i otrzymał wzwyż wspomnioną notę od Mazziniego. Pomiędzy innemi instrukcyami zaleconem mu było, aby wprowadzić w błąd policyę francuską, ofiarować księciu Muratowi usługi, powoławszy się na ojca swego. Powiodło się to w istocie, gdyż Greco w czasie pobytu swego w Paryżu wolnym był od prześladowań policyi. Lecz do rozrządzenia jego pozostawione środki nie zdawały mu się dostatecznemi do wykonania zamachu. Pojął on, że go sam wykonać nie może i że potrzebuje pomocy kilku wspólników. Cesarz udał się tymczasem do Vichy i rzecz się odroczyła. Zdaje się, że w czasie pierwszego swego pobytu nie oddawał się wyłącznie przygotowaniu zamachu, gdyż zakochał się w młodej pannie Krystynie X.; pozyskał wzajemność i miało nawet przyjść do obopólnych przyrzeczeń pobrania się. Uwięzienie go i oskarżenie, jakie nad nim ciążyło, nie oziębiło tego miłosnego stosunku, przynajmniej można to było powziąść z namiętnych i czułych listów, jakie Greco od swej narzeczonej w więzieniu otrzymał.

Gdy się pierwszy jego krok nie udał, wrócił Greco do Lugano i tu trzej połączyli się z nim wspólnicy. Zaprzeczał on, jakoby w owym czasie dalsze miał konferencye z Mazzinim. Pokazuje się ze wszystkiego, że on całą rzecz prowadził, że miał w rękach pieniądze z któremi się bardzo oszczędnie obchodził, dając ich wspólnikom swym tylko tyle, ile potrzebowali do opędzenia najgłówniejszych potrzeb.

Całkiem inna jest fizyonomia drugiego oskarżonego Trabucco; ma on moralnie i fizycznie na sobie piętno awanturnika, kondotyera z średnich wieków. Biografia jego jest właściwą odysseą. Liczy lat 40. Jest synem ubogiego wyrobnika z okolic Neapolu, od dzieciństwa sierota, otrzymał wychowanie kosztem gminy w zakładzie ubogich w Citta di Aversa, swojem rodzinnem mieście. Tu nauczył się muzyki i był zdolnym waltornistą. W 21 roku dawał w Neapolu (jak mówi) w konserwatoryum lekcye, gdy wcielony został do armii burbońskiej, w której służył przez lat 2 w pułku huzarów. W r. 1848 wszczął się pierwszy ruch włoski. Trabucco przechodzi do powstańców, a ścigany odpływa do Anglii. Tam aż do r. 1851 grywa na waltorni na balach publicznych i w cafés chantants. Podówczas admirał Romain Desfossés uzbrajał flotyllę do wyprawy na morze Sródziemne. Trabucco udaje się do Francyi i zaciąga się jako waltornista na okręcie „Pandora". Zwiedził on jako taki miejsca handlowe Wschodu. Znużony służbą pozostał w Smyrnie i zaangażował się do orkiestry trupy włoskiej. Przez dwa lata zebrał on tam znaczne korzyści. Ze Smyrny udał się do Stambułu, gdzie przebywszy lat 3 puścił się przez Aleksandryę do Francyi. Spodziewał on się w Paryżu równych sukcesów jak w Smyrnie, atoli zawiodła go nadzieja. Popadłszy w nędzę, dopuścił się czynów, które go przywiodły przed sąd policyi. Skazany w d. 14 października pod nazwiskiem Belisario za oszustwo na rok aresztu, odsiedział karę swą w Mazas, gdzie dawał koncerta, które zyskały pochwały towarzyszów więzienia. Wyszedłszy z Mazas wydalony rozporządzeniem administracyjnem z dnia 13 października r. 1855 z Francyi, zaciągnął się do załogi okrętu „Algesiras." Wkrótce potem wybuchła wojna przeciw Austryi. Trabucco opuszcza znów służbę francuską, udaje się do Genui i zaciąga się do strzelców apenińskich. Bierze udział w wyprawach włoskiej i sycylijskiej pod rozkazami Bixia i Menottego, odznacza się i w rozprawie pod Maddaloni otrzymuje ranę kulą w piersi. W r. 1861 uwolniony wraca do Londynu, gdzie go znowu nędza ściga. Za kradzież zegarka z łańcuszkiem zostaje tam skazany na 3 miesiące więzienia. Z Londynu wraca do Neapolu i znów zaczyna dawać lekcye muzyki. Ponieważ się zaledwo z dochodów lekcyi utrzymać może, udaje się po raz trzeci do Anglii. W Lugano napotyka Greca, z którym się się łączy i daje wraz z nim koncerta. Związek nie ograniczył się jednak na muzyce, jak się dalej pokazało. Trabucco jest próżny, chełpliwy, ma w sobie coś komedyanckiego i równie dumny z talentu muzycznego jak z uczuć patryotycznych. W pierwszych dniach swego uniesienia miał on zamiar naśladować Brutusa; uwaga pewna w więzieniu przezeń napisana w słowach pełnych pretensyi, wyraża powody, jakie go skłoniły do zamachu, którego nie mógł dokonać. Brakło mu jednak odwagi do odegrania roli. Sposób jego wyrażania się zmienił się w końcu. Nie jestem sprzysiężonym, rzekł on, jestem tylko prześladowanym od losu biedakiem.

Trzeci z obwinionych Imperatori ma mniej wydatną fizyonomię i coś wojskowego w postawie. Mniej wykształcony niż Greco, więcej jednak od Trabucco, mówi on po niemiecku, po włosku, po francusku. Urodzony w Lugano, wstąpił, bywszy wprzód litografem, do neapolitańskich pułków szwajcarskich; służył pod królem Ferdynandem. Później złączył się z ochotnikami Garibaldego, służył tam jako podporucznik. Był on jednym z tysiąca z Marsali. W lipcu r. 1863 związał się z Greco i dał poznać z swej strony zamiar pomszczenia się na Cesarzu porażki pod Aspromonte. Napisał w tym duchu do Mazziniego i żądał jego pomocy. List ten przesłany przez Greca do Mazziniego, który dał tenże Grecowi do przechowania, aby nowego prozelitę wziąść na próbę i mieć go za ręką. Oskarżony użył tej okoliczności, aby donieść, że tylko przymuszony moralnie pozostał w spisku.

Scaglioni jest najbardziej interesującym z oskarżonych, młodzieniec 21 letni i syn rzeźnika z Pawii. Równie, jak Imperatori, jest on jednym z tysiąca z pod Marsali i pobiera jako taki 40 fr. miesięcznie od rządu włoskiego. Był rannym pod Palermo w sycylijskiej wyprawie. Gdy Garibaldi organizował wyprawę pod Aspromonte, zaciągnął się Scaglioni pod jego chorągiew, był przy boku Garibaldego, gdy ten został ranionym. Wraz z nim wzięty do niewoli, przeprowadzony był do Gaety; później oddano go krewnym i nauki matematyczne w akademii w Pawii dalej odbywał. Awantura studencka, w której żandarm został raniony, zmusiła go uciec do Lugano. Tu na pięć dni przed wyjazdem do Paryża przedstawił go Imperatori Grecowi. Z powyższych szczegółów widać, że ani jeden z spiskowych nie dorósł Orsiniemu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca. Jutro 2go odbędzie się posiedzenie oddziału starożytniczego w Towarzystwie nauk. krak., na którem p. Konst. Hoszowski odczyta żywot Jana Kazimirza Denhofa kardynała[1], biskupa krakowskiego i opata mogilskiego, a d. 3go posiedzenie oddziału nauk moralnych, na którem p. Koczyński odczyta historyę Bursy Jerozolimskiéj w Krakowie.

— Jutro 2go odbędzie się koncert p. Stanisława Szczepanowskiego, znanego powszechnie gitarzysty. Sam artysta grać będzie prócz gitary i na wiolenczeli, a do urozmaicenia koncertu przyczynią się także amatorowie.

— Następujący epigramat położono pod portretem księcia Morny: „Mój ojciec jest hrabią, moja matka była królową, mój brat jest cesarzem, ja sam księciem, a wszystko naturalne."

— W Dnia 29go lutego była najwyższa temperatura + 6°,0, najniższa + 0°,4, wysokość barometru zmienna, o godzinie 2giéj po południu 327,‴13, o godzinie 10téj wiecór 326,‴71, wiatr przeważnie północno-wschodni słaby, stan nieba przed południem pochmurny, po południu zmienny; rano 1go marca przymrozek, temperatura powietrza 0°,6 R. pod zerem, wysokość barometru 327,‴06.

— Jutro we środę dnia 2go marca, Ś. Heleny cesarzowéj wdowy.

— TEATR. Drugi występ gościnny p. *Rychtera* w roli cześnika Raptusiewicza w *Zemście* Fredry.

Rola ta z rzędu trzecia, zawsze znakomicie odegrana, mniejsze jednak zrobiła na nas wrażenie, aniżeli dwie pierwsze role, o których w niedzielnym numerze naszego pisma zdaliśmy sprawę. I tym razem wszystko było dobrze obmyślane i w artystyczną ujęte całość, jednak cześnik Raptusiewicz p. Rychtera wydał nam się nieco za miękki, za mało w nim było Raptusiewicza, owego porywczego co chwila wybuchającego szlachcica z lepszych czasów życia owéj szlachty jeszcze samowładnéj. Zdaje nam się, że samo naturalne usposobienie artysty, więcéj spokojne i poważne stało mu tu może na przeszkodzie; brak mu także silniejszego głosu o rozległéj skali, jaki posiada n. p. Nowakowski, ów od stóp do głowy Raptusiewicz na scenach polskich, przynajmniéj tych, które śmy dotąd widzieli. Być może nawet, że Raptusiewicz dla tego mniéj silne zrobił na nas wrażenie, że jeszcze ciągle zostajemy pod wpływem tego wielkiego wrażenia, jakie na nas wywarł pierwszy występ artysty, a szczególniéj niezrównany bakałarz Bambeto.

Wnosząc z ról, w których dawniéj i tym razem widzieliśmy p. Rychtera, sądzilibyśmy, że artysta nasz wybornie grałby rejenta Milczka, czego nie możemy powiedzieć o grze p. Józefa Bendy, sobotniego przedstawiciela rzeczonéj roli. Od dawna spostrzegamy pewną monotonią, jednostajność w grze tego artysty. Sekretarz Wurm w Miłości i Intrydze Szyllera, sekretarz ministra w czwartkowym Trefnisiu, a Milczek w Zemście bardzo byli do siebie podobni; różnicę stanowiły tylko ubiór i ucharakteryzowanie się. W ogóle, gdzie tylko p. J. Bendzie przychodzi grać rolę chytrego, przebiegłego intryganta, lub płaszczącego się dworaka, udanego poczciwca, świętoszka i t. p. zawsze jest on jednym i tym samym; zawsze ten sam aż do ckliwości przesadzony, z poczciwości aż prawie kwilący głos, z którego po kilku słowach zaraz poznać można jak najoczywistsze udanie, to samo urywane cedzenie wyrazów, to samo jednostajne stąpanie po scenie, to samo składanie i zacieranie rąk, to samo ciągłe schylanie się. A przecież łotry, intryganci, dworacy, w jakich świat obfituje, nie są podobni do siebie kubek w kubek; każdy z nich jest przecież jednostką ludzką, a jako taka ma swe odrębne cechy, właściwości, które artysta odgadnąć i uwydatnić powinien; przecież dopiero w ciągu sztuki powinien się odsłaniać ich charakter, a nie odrazu, przy pierwszem wstąpieniu na scenę ma go grający sygnalizować widzom zewnętrznemi znamionami jakby na głos wołając: Patrzcież, dziś przedstawiam bardzo czarny charakter, widzicie, jak się aż do ziemi schylam, widzicie jaką mam rudą perukę, a twarz pomarszczoną i powykrzywianą; słyszycie jak się rozczulam, jak kwilę, a to wszystko dla tego, że mam przedstawić bardzo wielkiego łotra.

P. Delchau w ogólności dobrze grał Papkina, jednak nie zupełnie bez przesady; tak n. p. niepotrzebne było owe wyrzucanie nóg w górę w chwili, kiedy go rejent na krześle drewnianém posadził. Robi to p. Janowski jako druciarz Bielczyk w „Nowym Mizantropie"; ale raz siada on na wysłanéj na sprężynach nowomodnéj kanapie, a powtóre jest druciarzem, zatem można mu to przebaczyć. Papkin jest w ogóle przesadzoną postacią, dla tego artysta winien zachowywać jak najściśléj te granice, po za któremi rola stać się może trywialną karykaturą. Robimy tę uwagę dla tego, że więcéj trochę szlachetności dodałoby wdzięku estetycznego Papkinowi p. Delchaua.

Panna Hoffmann grała Klarę; w roli téj czuliśmy brak tego wdzięku dziewiczości, który cechuje rolę Klary. Nie liczymy tego na karb braku chęci, raczéj przypisujemy to temu, że p. Hoffmann, jedyna artystka w ścisłem znaczeniu słowa, w teraźniejszym składzie trupy pod dyrekcyą p. Miłaszewskiego, prawie co wieczór występować musi w najróżnorodniejszych i wręcz sobie przeciwnych rolach.

Panna Germann wcale dobrze wywiązała się z roli Podstoliny, prócz ostatniéj sceny, w któréj jak to mówią, nagle z niéj wypadła. P. Janowski grał Wacława, według naszego zdania rolę tę powinien był grać p. Feliks Benda.

O p. Dębickim, który grał Dyndalskiego, miło nam zapisać, że artysta ten, chociaż w podrzędnych tylko rolach występujący, nigdy ich nie psuje, owszem z każdéj nawet najmniejszéj umie on zrobić całość zaokrągloną, czy to w komicznym czy w poważniejszym rodzaju.

Słyszeliśmy, że p. Rychter ma tylko raz jeszcze wystąpić i to w „Szklance wody." W razie jeśliby stosunki szanownego artysty pozwalały mu częstszego wystąpienia na tutejszéj scenie, mniemamy, że wdzięczną byłaby mu za to publiczność, a niezawodnie i artyści nasi, rozumie się ci, którzy nie chcą drzymać na zdobytych dotąd wawrzynach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1 marca. O godzinie naznaczonej zebrało się dzisiaj w tej samej sali ogólne zgromadzenie Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. Czynności jego ograniczyły się dzisiaj na wyborze prezesa, wiceprezesa i trzech członków komitetu. Absolutną większością głosów obrani zostali powtórnie na lat trzy prezesem towarzystwa hr. Henryk Wodzicki, wice prezesem p. Paszkowski. W miejsce zaś wylosowanych członków komitetu obrano X. Leopolda Górnickiego, pp. Stanisława Żeleńskiego i Ludwika Jędrzejowicza.

Prezes hr. Henryk Wodzicki podziękował w swojem i wiceprezesa imieniu za położone w nich przez członków Towarzystwa zaufanie, oraz w krótkich wyrazach określił, jak pojmuje zaszczyt i obowiązki wypływające dla niego z powtórnego wyboru na prezesa Towarzystwa rólniczego krakowskiego.

Na tem skończyło się tegoroczne posiedzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

— Według sprawozdania z targu zbożowego w *Londynie* z *26go lutego* pszenica angielska nie znajdowała kupców dla swéj dawniejszéj wysokiéj ceny; targ na obce zboże bardzospokojny w ogóle brak chęci do znaczniejszych przedsiębiorstw. Deszcz.

— W *Szczecinie* od początku zeszłego tygodnia nastała odwilż, lód na Odrze poruszył się, stan wody wysoki, a powyżéj Szczecinu łodzie już pływają. Wielka ilość śniegu téj zimy spadłego, zapewnia na dłuższy czas dobry stan wody. Nadzieje pokojowe wywarły dobry wpływ na ceny w ogóle, lubo obrót bardzo jeszcze leniwy.

— We *Francyi* silnie się po departamentach utrzymywały ceny, z powodu małych dowozów i szczupłych zapasów. Toż samo choć z oporem miało miejsce i w Paryżu.

— W *Holandyi* i nad *Renem* ceny bardzo chwiejne, w południowych *Niemczech* zaś utrzymywały się stale, również i w *Saksonii.*

Wrocław od 22go do 27go lutego. Targ zbożowy mógłby być bardziéj ożywionym, gdyby więcéj dowieziono; z téj bowiem przyczyny spekulanci nie mając wyboru, wstrzymywać się musieli. Pszenica w dobrym gatunku nawet po podwyższonych cenach znajdowała chętnych kupców. Polepszyły się także ceny żyta na dostawę w bliskim terminie o 1 tal. na wiosnę i późniéj o $^1/_2$ tal. na 2,000 funt. Jęczmień po stałych cenach odchodził zwolna a owies utrzymywał się mocno w dobréj cenie. Cena białéj koniczyny spadła o $^1/_4$ tal. dla braku ochoty do kupna, a czerwona koniczyna utrzymała się w cenie, gdyż przywóz jéj ledwo odpowiedział poszukiwaniu.

Lwow. Według obrachunku galicyjskiego instytutu kredytowego wypożyczono w drugiéj połowie 1863 r. 656,000 złr. w listach zastawnych. Z końcem z r. wynosiła ogólna suma pożyczek i w obiegu będących listów zastawnych 16.137,295 złr. zabespieczonych na hipotekach w wartości 58 milionów złr. Własny majątek instytutu wynosił z końcem 1863 r. 998,000 złr.

— Angielski bank zniżył disconto z 7 na 6%.

Ostatnie Wiadomości.

Hamburg 29go lutego. (*Pr.*) Pośrednictwo u jenerała Wrangla, dla którego książę Karol udał się do głównej kwatery, pozostało dotąd bez skutku. (Tyczy się to złożenia naczelnego dowództwa przez jen. Wrangla urażonego oświadczeniem w parlamencie angielskim, iż jenerał otrzyma upomnienie od swojego rządu za przekroczenie własnowolnie (?) granicy jutlandzkiej. *Red. Ch.*). W skutku stanowczego wzbraniania się Francyi, Anglia cofnęła swój projekt konferencyi.

Hanower 29 lutego. W Izbie deputowanych interpelował dziś p. Bennigsen o głosowanie Hanoweru na ostatniem posiedzeniu Bundestagu (gdzie Hanower przeszedł na stronę Austryi i Prus. *Red. Ch.*) Minister sprawiedliwości rzekł, iż Hanower głosował na to, że pełnomocnictwo posła duńskiego nie może być przyjętem z tytułu protokółu londyńskiego;. aby wydział bez względu na ten protokół składał dalej sprawę.

Monachium 29 lutego. *Bairische Ztg* zapewnia, że rządy reprezentowane w Würzburgu zamyślają z powodu wniosku austryacko-pruskiego postawionego na ostatniem posiedzeniu Bundestagu, osobny postawić wniosek.

Flensburg 29 lutego. Książę Karol Pruski przybył do głównej kwatery fm. Wrangla. Dziś oczekują z Berlina decycyi, czy wojska mają rozłożyć się na leże za poręczeniem Danii, iż granica będzie szanowaną, czy też mają naprzód posuwać się w Jutlandyę.

Bruksella 29 lutego. W kołach dyplomatycznych zapewniają, że minister duński Quaade wziął dymisyę. Gabinet kopenhagski jest podzielony w zdaniu swojem, czy należy prowadzić dalej wojnę lub też porozumieć się.

Londyn 29 lutego. Z Nowego Jorku donoszą 19go lutego: Kongres uchwalił poprawkę do ustawy względem zniesienia niewolnictwa. *New-York-Herald* zapewnia, że Lincoln w dniu 23 bm. obwieści usamowolnienie niewolników wszystkich bez wyjątku w całych Stanach Zjednoczonych. Jenerał Sherman zdobył Jackson i posuwa się ku Mississippi. Brandon wziął miasto Yazoo-city.

Gazeta Wiedeńska zamieszcza dziś manifest cesarski obwieszczający ogłoszenie stanu oblężenia w Galicyi, a *Gen. Corresp.* podaje artykuł usprawiedliwiający ten krok rządu.

Ministeryalna pruska *Nordd. allg. Ztg* pisze na czele przeglądu politycznego dzisiaj: „Doniesienia z Wiednia potwierdzają zupełną zgodę między obu mocarstwami we wszystkich odcieniach w kwestyi duńskiej. Piszą nam, że JCKMość Franciszek Józef wyraził p. Manteufflowi swoje uznanie polityki pruskiej, tudzież działalności i energii, z jaką p. Bismark polityką tą kieruje, jakoteż wysokie swoje zadowolenie, że stosunki przyjacielskie między Wiedniem a Berlinem tak w zupełności przywrócone zostały."

Do tego dodaje dziennik słowa zwątpienia o konferencyi, której zresztą jest on zawsze przeciwnym: „Zgoda ta zapewnia nam energiczne prowadzenie tej polityki, którą oba mocarstwa uznały naprzeciw Danii za właściwą; a w obec niej małego jest znaczenia, czy konferencye przyjdą do skutku lub nie. Dotąd niema nic pewnego, czy gabinet kopenhagski przyjął projekt konferencyi albo nie."

Staats-Anzeiger zaś donosi pod d. 26 z Gravenstein, że Duńczycy sposobią się do obrony okopów dyppelskich, i w tym celu spalili do koła dwory i budynki, tudzież sypią nowe okopy. Na wyspie Fanö mają nowe stanąć baterye. Niedawno przepłynął nocą Bełtem parowiec duński.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili"

Londyn 1 marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby wyższej lord Ellenborough zapowiedział na piątek interpelacyę: czy rząd celem uzyskania wsparcia materyalnego Danii poczynił już jakie kroki? Na interpelacyę Westmeatha odpowiedział lord Russell: Ściganie Mazziniego nie może nastąpić, albowiem zbywa na dowodach udziału jego. (w spisku na życie Cesarza Napoleona) W Izbie niższej Disraeli uderzał na rząd mówiąc: „Francya odrzuciła we wrześniu propozycyę konferencyi, o ileby Anglia w razie nieudania się takowej, nie dała zapewnienia, iż wystąpi czynnie. Czy Cesarz Napoleon obstaje jeszcze przy tym warunku i w jakich widokach przyjmują inne państwa propozycyę konferencyi?" Palmerston odsyła pytającego do zakończenia *blue book*, które jutro ogłoszonem będzie.

Kopenhaga 29go lutego. Dzisiejsza *Berlingske Tidende* zaprzecza urzędownie przyjęciu ze strony Danii propozycyi konferencyi. W razie, jeśliby podstawą konferencyi było zjednoczenie Szlezwiku z Holsztynem, albo też unia tylko personalna księstw z Danią, rząd nie przyjąłby takiej propozycyi.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 1 Marca.	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	107½	106
„ nowe obrącz „ „ „	112½	111
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	94⅛	93⅜
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	398	394
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	169½	167½
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	179½	177½
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	84½	83½
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	118¾	117¾
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 73	5 63
„ holenderski ważny . . „	5 72	5 62
Napoleondor . . . . „	9 55	9 40
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 80	9 65
Galic. listy zast. nowe z kup. „	73 25	72 50
„ „ „ stare „ „	77 —	76 25
„ Obligacye indem. „ „	73⅝—	72 50
Akcye kolei galic. bez kup. „	1 96½	1 94½

Wiedeń 1 Marca. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	40
5% Pożyczka narodowa	79	35
Akcye banku narodowego wied.	772	—
„ banku kredytowego . .	178	50
Losy 5% z r. 1860	91	45
Srebro	118	25
Londyn 10 funt szterl.	118	80
Dukat pojedynczy	5	71

Wiedeń 29 Lutego.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	67 10	67 —
5% Pożyczka narodowa	79 40	79 30
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 90	71 60
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	74 25	73 75
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w.a.	86 —	85 80
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	141 —	140 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 70	91 60
Bilety rentowe Como.	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	131 50	131 —
„ tryestskie na 4½% . . .	110 —	— —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	87 50	86 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	32 —	31 50
„ Księcia Clary „ 40 „	31 50	31 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ Miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	772 —	771 —
„ zakładu kredytowego . .	179 20	179 10
„ żeglugi parowej na Dunaju	432 —	430 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1762	1760
„ „ rządowéj. . . .	195 —	194 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	132 —	131 —
„ „ Pardubickiéj . . .	125 75	125 50
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiej . . .	196 —	195 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	100 60	100 40
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	100 70	100 50
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	6	89 —	88 75
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	118 60	118 40
Paryż 100 franków . . .	7	46 60	46 50

Waluty:		
Cesarskie korony	16 50	16 40
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 70	5 69
„ „ obrączkowe . .	5 70	5 69
Złoto al marco.	—	5 65
Napoleondory	9 51	9 50
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 5	10 —
Luidory.	9 75	9 70
Suwereny angielskie.	12 3	12 —
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	118 75	118 25
„ kupony	118 75	118 25
Talary związkowe	1 78	1 77
Pruskie bilety bankowe	1 78½	1 77½

Lwów 27 Lutego.		
Dukat holenderski.	5 67	5 59
„ austryacki	5 68	5 61
Półimperyał rosyjski	9 75	9 59
Rubel rosyjski	1 86	1 84
Talar pruski	1 80	1 78
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 45	72 75
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 10	76 34
Obligi indemn. bez kuponu . .	72 —	71 25
Pożyczka narodowa bez kuponu	79 88	79 13
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	196 50	195 —

Warszawa 29 Lutego.		
Półimperyały . . . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	83 1½	—
kupon . . . „	—	1 65⅝
Listy zastawne III okresu . rubli	13 98⅚	13 94⅚
kupon	—	— 11⅙
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	67 —	66 25
„ „ „ warszaw.-bydgos.	83 50	82 75

Wrocław 29 Lutego.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	84⅔	84⅙
Polskie bilety bankowe	85½	—
„ Listy zastawne	79¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4%.	—	—
„ „ „ 3⅓%	—	—

Paryż 27 Lutego.		
Renta 3%.	66	50

Londyn 27 Lutego.	
Konsole	91¼

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 8. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6·40 wieczór.

Przyjechali od 29 Lutego do 1 Marca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Anikolorka kupiec ze Lwowa. Tytus Drohojowski właś. dóbr z Ryczowa.

Wyjechali: Karol Zalewski właściciel dóbr do Lwowa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Bolesław Stojowski wł. dóbr z Chlebny. Konstanty Bielski właścic. dóbr z Domaradza. Jan Płocki wł. dóbr z Nowodworza. Józef Kawka ogrodnik z Okocima.

Wyjechali: Jan Wilhelm respicient z żoną do Galicyi. Józef Kafka ogrodnik do Bielska.

✝ (332--1)

Za duszę ś. p.

Władysławy Fryben,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w Czwartek dnia 3 Marca rb. o godzinie 10éj rano,

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNOW,

na które się zaprasza Krewnych i pobożną Publiczność.

Od Administracyi „Czasu."

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

Obwieszczenie.

(Nr. 147). (246-2-3)

Ces. król. Sąd powiatowy w Dębicy podaje do wiadomości, że pomiędzy innemi papierami wartość mającemi skradzione zostały restauratorom w Dębicy dnia 21 Lutego 1864 roku dwa Losy loteryjne księcia Salma do Nr. 59,841 i 59,842 po 40 złr. m. k., a zatem ostrzega się przed nabyciem takowych, i uprasza o przytrzymanie sprzedającego.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Dębica dnia 23 Lutego 1864 r.

W KSIĘGARNI

ŻUPANSKIEGO

w POZNANIU,

wyszły i są do nabycia w księgarni ***D. E. Friedleina*** w Krakowie:

1) *Grażyna,* powieść litewska, Mickiewicza, illustrowana, wedle rysunku Ant. Zaleskiego, 5 drzeworytami, wykonał je p. Łukomski. Cena 6 talarów.
2) *Historya naturalna* p. Szafarkiewicza, Iszy kurs, wydanie 2, z 60 drzeworytami w tekscie. Cena 7½ sgr.
3) *Obraz machinacyi dworów ościennych od roku 1763 — 1773,* napisał E. Żychliński. Cena 22½ sgr. (241--3)
4) *Opowiadanie dziadunia,* 15 sgr.

Księgarnia i Antykwarnia ***J. Lissnera*** w Poznaniu, sprzedaje poniżej wymienione dobre dzieła po bardzo niskich cenaah:

Minasowicz. Twory, z rycinami 4 tomy zamiast 48 złp. za 16 złp.
Jocher. Obraz bibliograficzno-historyczny literatury polskiej, 3 tomy zamiast 66 złp. za 30 złp.
Narbutt. Pomniki do dziejów Litewskich zamiast 10 złp. za 5 złp.
Pol W. Obrazy z życia i podróży, zamiast 6 złp. za 3 złp.
Kosiński. Powiastki i opowiadania żołnierskie, 3 tomy zamiast 27 złp. za 9 złp.
Z psalmu psalmy zamiast 3 złp. za 1½ złp.
Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci z drzeworytami 5 tom. zam. 30 złp. za 12 złp.
Budzyński. Lechia w IX. wieku, 2 tomy, zam. 9 złp. za 4 złp.
Biała Knichini. Powieść chistoryczna, 2 tomy, zamiast 9 złp. za 4 złp.
Wyprawa Pruska i półtora krzyża. Powieści historyczne 2 tomy zamiast 9 złp. za 4 złp.
Maksymilian, arcyksiąże Austryacki, obrany król Polski. 3 tomy, zamiast 12 złp. za 5 złp.
Kraszewski. Maleparta. Powieść histor., 4 tomy zamiast 24 złp. za 10 złp.
O Algieryi. 2 tomy, zamiast 15 złp. za 5 złp.
Chołoniewski. Pisma pośmiertne. 2 tomy zamiast 18 złp. za 6 złp.
Hoffmanowa z Tańskich. Święte niewiasty. 2 tomy, zamiast 18 złp. za 6 złp.
dto. Wspomnienia z podróży w obce kraje z drzeworytami zamiast 15 złp. za 4 złp.
Plater. Opisanie hist.-statystyczne W. X. Poznańskiego zamiast 18 złp. za 9 złp.
Potocki. Rękopis znaleziony w Saragossie. Romans. 6 tom. zamiast 36 złp. za 12 złp.
Kochowski. Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała zamiast 18 złp. za 6 złp.
Grabowski. Skarbniczka naszej archeologii z rycinami zamiast 27 złp. za 9 złp.
Jaraczewska. Powieści narodowe 4 tomy zamiast 30 złp. za 10 złp.
Kozłowski. Amalia. Powieść w 2 tomach zamiast 15 złp. za 4 złp.
Wierzbowski. Konotata wypadków w domu i w kraju, zaszłych od roku 1634—1689, zamiast 9 złp. za 3 złp.
Kraszewski. System Trentowskiego. zamiast 9 złp. za 3 złp.
Dycalp. Doktor Panteusz w przemianach, zamiast 6 złp. za 2 złp.
dto. Nowe opowiadania, zamiast 6 złp. za 2 złp.
Do matek Polskich. Kilka słów przez autorkę Pierścionki Babuni, zamiast 9 złp. za 3 złr.
Witwicki. Listy z zagranicy, zamiast 5 złp. za 2 złp.
Narc. Olizar. Pamiętnik oryginała, 2 tomy, zam. 18 złp. za 5 złp.
Czajkowski. Z Ukrainy list, zamiast 3 złp. za 1½ złpols.
Bluszcze. Poezya przez młodą Polkę, zamiast 6 złp. za 2 złp.

☞ Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne. (283-1)

J. Lissner w Poznaniu.

Osoba, lat 25 mająca, życzy sobie przyjąć miejsce Bony.

Bliższa wiadomość przez listy frankowane pod lit. **L. K.** poste restante Kraków. (287-1)

Do znaczniejszego **Młyna parowego** w Austryi, poszukuje się młodego człowieka, biegłego w polskim języku, który już dłuższy czas w podobnym zawodzie pracował, i zarząd tegoż młyna parowego objąć może. Oferty z dołączeniem bliższych szczegółów i zaświadczeń należy przesłać *franco* pod adresem: **B. D. N.** poste restante w Wrocławiu: (284-1-2)

OGIERY

mające stanowić w Koropcu

od d. 1 Marca 1864,

	złr.
1. *Emperor,* kasztanowaty, czystéj krwi angielskiéj po „Krakusie" od Bombiny, cena stanowienia	100
2. *Krakus,* kary, pełnéj krwi ang. po „Bey Middeton" od „Malwiny". . .	80
3. *Touchstone,* skarogniady, pełnéj krwi ang. po „Eng Touchstone" od „White Rose,"	80
4. *Dangerous,* skarogniady, pełnéj krwi ang. po „Hopeful" od „White Rose"	80
5. *Koropiec,* jasno gniady, pełnéj krwi ang., po „Koropcu" od „Chapeau d'Espagne"	60
6. *Gentle,* kary, pełnéj krwi angiel., po Touchstonie" od „The-Black-sea. .	60
7. *Very goot,* gniady, pełnéj krwi ang. po „Krakusie" od „Miss-Hurra" . .	50
8. *Darling,* gniady, pełnéj krwi ang. po „Devils Child" od „Chapeau d'Espagne"	40
9. *Strong,* skaro-gniady, pełnéj krwi ang, po „Touchstone" od „Kitten"	40
10. *Fearless,* szpakowaty, pełnéj krwi ang., po „Devils Child" od „Special Train"	40
11. *Herkules,* skarogniady, po „Hopeful" i „Urani."	40
12. *War,* skaro-gniady, pełnéj krwi ang. po „Krakusie" od „Firling" . . .	40
Od każdéj klaczy koniuszemu złr. . .	5

☞ Zostawia się do woli, w miejscu gotowych pieniędzy, płacić owsem, jęczmieniem lub żytem, mającym się odsypać w ziarnie zdrowem *po cenie targowéj buczackiej* z przystawą do Koropca.

Ktoby sobie życzył zamówić jednę lub więcéj klaczy do odstanowienia, raczy się zgłosić do Zarządu w Koropcu pod adresem:

„Ludwik Piotrowski rządca, ostatnia poczta **Niźniów,"**

który bliższe szczegóły udziela i pieniądze lub zboże za stanowienie odbierze.

Owies, siano i słoma podług cen targowych policzone będą.

Tylko cztery skoki dla jednéj klaczy są przeznaczone, lecz jeźli więcéj klaczy jednego właściciela przysłane będą, oszczędzonych skoków przy jednéj użyć wolno ua korzyść drugiej klaczy jednocześnie przybyłéj. (285-1-3)

Abraham's Porte-Voix

(en Miniature à Paris),

GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, a działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach, i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.

Taki sam pozłącany . . . . . . 11 złr.

☞ Z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.

Z rozlicznych świadectw o skuteczności małych Instrumentów na Głuchotę, załącza się niektóre listy wydane przez osoby, które takowe używały. (127-8-)

Opis i zastosowanie znajduje się przy każdym pudełku. Jest do nabycia w głównym składzie na Galicyę w Aptece „pod Słoniem" p. *E. Stockmara* w Krakowie.

St. Gall w Szwajcaryi 15 Sierpnia 1861.

Mój Panie!

Pewien podróżny zasięgając mojej rady, wspomniał mi o Pańskim Instrumencie na Głuchotę, pokazawszy mi Instrukcyę drukowaną, w której wyczytałem zaświadczenie p. Speckera z Wiednia; a że go znając osobiście jego słowom mogę zaufać; przeto upraszam o przysłanie mi jednéj pary srebrnej i jednej pozłacanej.

Z największem poważaniem

Dr. Alther, Lekarz praktyczny.

Londyn 8 Czerwca 1863 Langham Place N. 5.

Kochany Panie!

Pański tak sztuczny Instrument na Głuchotę wszystkich dotąd zadowolnił, którzy z niego użytek robili. — Co się mnie tyczy, nieomieszkam każdemu go polecić, którzy tem nieszczęściem dotknięci, tym bardziej, iż się w bardzo licznych wypadkach tak skutecznym okazał.

Uniżony *J. Mauried,* Lekarz.

---

1. **Dwie** klacze obie siwe, jednej maści, mające po 9 lat, miary 15, w zaprzęgu chodzą pięknie i spokojnie, obie źrebne po Arabskim Ogierze, tudzież Stadnice praktyczne, gdyż od nich po cztery konie uchowałem.

2. Klacz szpakowata, lat 4 mająca, po „Birbancie," córka, siwa, siodłowa, źrebna po Arabskim Ogierze, miary 15¼. (280-1-2)

3. Ogierek szpakowaty, lat 3 mający, po „Birbancie," syn naręcznej, miary 15tej.

4. Ogierek szpakowaty, lat 2 mający, po „Birbancie," syn naręcznej, miary 13tej.

☞ Wszystko w dobrym stanie, zdrowe i czyste, we wsi Markowy, w cyrkule Rzeszowskim, w pow. Przeworskim, u dzierżawcy, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.

W Grojcu pod Oświęcimem

jest prawdziwy szląski

Narybek Karpi,

tak zwanych

(Spiegel-Karpfen)

do sprzedania.

☞ Adres: ***Do Zarządu dóbr Grojeckich,*** poczta ***Oświęcim.*** (244-2-3)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

(150-19-24)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w *Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego,* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.*

We LWOWIE wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych

Etyka katolicka

napisana przez (257--5)

Dr. Konrada Martina,

przetłómaczona przez

Dr. Łukasza Soleckiego,

profesora Pisma św. star. zak. w Uniwersytecie lwowskim.

Cena egzemplarza 1 złr. 40 c.

GŁÓWNY SKŁAD w Księgarni p.

Kajetana Jabłońskiego we Lwowie.

Józef Weiss,

Aptekarz pod „Murzynem" w Wiedniu, Stadt, Tuchlauben, Nro 27,

poleca szanownej Publiczności następujące artykuły:

(Przesyłki pocztą uskuteczniają się tylko za przyłączeniem należytości za opakowanie w kwocie 15 centów.) (158-7-9)

Odontine, (pasta do zębów) w słoiczkach porcelanowych po 84 c. w. a. Przy tuzinie opuszcza się 25%. Ta pasta do zębów jest najszczególniejszym środkiem do czyszczenia zębów, również aby zęby zdrowe i śnieżnobiałe utrzymać, osady na zębach bez bolu i w nieszkodliwy sposób pozbyć się, dziąsła wzmocnić i ustalić, i zachodzeniu dziąseł krwią i chwianiu się zębów zapobiedz.

Elixir balsamique (balsam do zębów i ust); w tysiącu wypadkach wypróbowany jako najskuteczniejszy środek do czyszczenia ust, orzeźwienia oddechu, do zachowania zębów i dziąseł zdrowo i czysto, szczególniej do użycia po jedzeniu. Cena flakonika 70 c. Przy tuzinie opuszcza się 20%.

Alontine. Woda uśmierzająca natychmiast ból zębów. Jedyny dotychczas jako skuteczny dowiedziony środek przeciw mękom bolu zębów; działa w okamgnieniu i nie zawiera żadnych spirytusowych ostrych i kwaśnych części składowych, może zatem być użyta i dla dzieci. We flaszkach po 35 i 70 c. Przy tuzinie opuszcza się 20%.

Plaster na rupturę. Sporządzony i polecony przez Dr. Krüsi, praktycznego lekarza na rupturę w Bazylei. W puszkach blaszanych wraz z opisem. Cena 4 złr. w. a.

Cachou Aromatisé do usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust po paleniu tytoniu, po jedzeniu, po piciu spirytusowych napojów, jakoto: wina, piwa i t. p. niezbędny artykuł przy znajdowaniu się w wyższych towarzystwach, w teatrze, na balach, w salonach i t. p. Te Cachou składają się z czystych części składowych roślinnych, zdrowiu zupełnie nieszkodliwych, i można je jak najbardziej polecić jako środek zaradczy przeciw gniciu i bolu zębów. Przy każdorazowem użycu żuje się jednę pigułkę, przez co wydala się nieprzyjemny zapach. W pudełkach po 70 c. w. a.

Olejek do włosów z kory chiny do pomnożenia włosów i wzmocnienia skóry na głowie. Cena flaszki 87 c. Tuzin o 20% taniej.)

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej, jako najszczególniejszy środek leczący przy wszystkich cierpieniach piersi i płuc, uznany jako szczególnej jakości i czystego smaku. Butelka po 1 i 2 złr. w. a. Biorąc tuzin o 25% taniej.

Eau autéphélique. Woda ta sporządzona z czystych części roślinnych jest od wielu lat wypróbowanym i utrwalonym środkiem orzeźwienia, upiększenia i wzmocnienia skóry, i do zupełnego zgubienia wszelkiego rodzaju wyrzutów, jako to: piegów, pryszczów, plam czerwonych i t. p. Cena flakonika 1 złr., tuzin 9 złr. w. a.

Balsam na gule z odmrożenia w tygielkach po 50 c. w. a., który nawet przy zadawniałych odmrożeniach jak najprędzej łagodzi ból i leczy zupełnie, uzyskał przez wieloletnie doświadczenie, jako na polecenie zasługujący środek, ogólne uznanie.

Proszek na katar i kaszel Dr. Quarin. W oryginalnych pudełeczkach po 65 c.

Plaster na nagniotki sztuka po 10 c.

Olejek z korzenia łopianowego do wzmocnienia rośnięcia włosów; we flaszkach po 40 c.; tuzin o 25% taniej.

Maks. Franc. Schmidta, doktora med. i profesora, tynktura uśmierzająca ból zębów, wzmacniająca i zapobiegająca szkorbutowi. Tynktura ta sporządzona podług oryginalnej recepty jest w używaniu od pół wieku do prędkiego uśmierzania bolu zębów, jako też jako woda wzmacniająca do ust; ma dwie wielkie zalety, jest bardzo skuteczną, a swoją taniością czyni wszelkie inne krople na ból zębów zbyteczne. Prawdziwa do nabycia we flaszkach z instrukcyą użycia po 42 c. w. a. Tuzin o 25% taniej.

Pastilles digestives de Billin (cukierki bilińskie na strawienie.) Bilińskie pastylki, wyrobione ze słynnego źródła „Sauerbrunnen". zawierają wszystkie rozpuścić się dające części składowe tej wody mineralnej. Do polecenia przy pieczeniu w żołądku, kurczu żołądka, nadymaniu i utrudzonem stawieniu, wskutek przepełnienia żołądka, potrawami lub gorącemi napojami, przy odbijaniu się kwaśno i przy chronicznyah katarach żołądka; dalej przy używaniu wód mineralnych, przy nieczynności żołądka i kiszek, w hypohondryi i histeryi. Cena pudełka 70 c.

Seehofera węg. balsam na rany, i żołądkowy. Balsam ten jest od 40 lat tak dla swej szczególnej skuteczności, jako też dla swej taniości ogólnie ulubiony. Flaszka z instrukcyą użycia 40 c., w tuzinie o 20% taniej.

Cukierki na robaki Dra Callon. Cukierki te są niezawodnym środkiem na robaki; mają przyjemny smak i mogą być dla tego jako zabawka dzieciom do zażycia dawane. W pudełeczkach wraz z instrukcyą użycia po 40 c., w tuzinie o 25% taniej.

Aromatyczne lekarskie mydło z ziół karkonoskich. Cena od sztuki 42 c. W tuzinie o 15% taniej.

Nie ma już więcej dziurawych zębów! C. k. wył. uprz. mineraliczno-roślinny *cement do zębów,* do plumbowania samemu dziurawych zębów, Franc. Bartoscha, magistra farmacyi.— Za pomocą tego, nowo wynalezionego, i wielokrołnie wypróbowanego, cementu do zębów, jest każdy w stanie, w bardzo pojedyńczy sposób, podług dodanej instrukcyi użycia, sam sobie dziurawe zęby plumbować, przez co takowe utrzymane, i do żucia potraw znowu uzdolnione zostają. Uznanie, które ten nieoceniony wynalazek w tak krótkim czasie we wszelkich klasach uzyskał, dowodzi samo przez się o jego szczególności, i czyni wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem. Cena 1 złr. 5 c.

Złoty medal 1845. Pate pectorale. Srebrny medal 1843.

Aptekarza George z Francyi. — Cukierki na piersi przeciw chrypce, katarowi, kaszlu i duszeniu w piersiach. Cena pudełeczka 70 c. Tuzin pudełeczek o 25% taniej.

Anodyne Neklace Childrens Theeth. Perły angielskie na zęby dla dzieci, do wieszania na szyję, przez co im zęby łatwiej i bez bolu rosną. Cena 2 złr. w. a.; w tuzinie o 25% taniej.

Bez wszelkich lekarstw!

Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia, bez kosztów.

REVALESCIERE du BARRY z Londynu, leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet; nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłucie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość i nielusość.

Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku.

Bywa co rok do 65,000 uleczeń. (294-1)

Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saone et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie s tras zne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422: Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na szkrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoją, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☞ Sprzedaje w **Krakowie:** apteka „pod Barankiem" *W. Molędziński,* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

We Wzdowie,

obwodzie Sanockim, w stajni Wgo T. Ostaszewskiego, będą puszczane Ogiery za opłatą, mianowicie:

1. **Beni-Azet,** szpakowaty ze stada JW. hr. W Dzieduszyckiego.
2. **Fergus,** skaro-gniady, po „Fergusie," 16½ miary, własnego chowu.
3. **Ostoja,** złoto-gniady, po „Fergusie," 15¾ miary, własnego chowu.
4. **Tarant,** ze stajni Wgo Raciborowskiego.
5. **Mohort,** karo-srokaty, własnego chowu.

Ceny stałe, umiarkowane, które Zarząd gospodarczy na żądanie okaże. (282-1-3)

---

l'Eau de Léchelle.

Woda p. Lechelle

skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń odpacyonalnych.*

Solo Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle,* i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chrościckiego* w Wilnie. (142-9-30)

Poszukuje się

Leśniczego

do lasu o 2000 morgach.

Bliższa wiadomość w Administracyi „CHWILI." (270-3-8)

W Handlu pana ***Józefa Kodrębskiego*** w Zaleszczykach i pp. ***J. Kodrębskiego i Kercla*** w Buczaczu są do nabycia (74-9-10)

świeże Nasiona;

także znajduje się tamże **54** Rocznik naszych Spisów Nasion *kwiatowych, warzywnych, pastewnych,* oraz *roślin, krzewów; owocowych, róż, georginij* itp., tak najlepszych dawniejszych gatunków, jako też najbardziej wyszczególniających się nowszych, i udziela się na żądanie bezpłatnie, również przyjmują rzeczone domy handlowe wszelkie zamówienia dla nas, które jak najspieszniej uskutecznione będą.

ERFURT w Styczniu 1864.

C. Platz i Syn,

nadworni liweranci J. M. Króla Pruskiego.

Do p. ***J. G. Poppa,*** praktycznego lekarza zębów i właściciela przywileju na Wodę Anaterynową do ust.

Z prawdziwą przyjemnością potwierdzam Panu, że Pańską

Wodę Anaterynową do ust

zbadałem chemicznie i znalazłem takową nietylko wolną od wszelkich szkodliwych części składowych, lecz owszem wszelkiego polecenia godną, tak jak i pan profesor Oppolzer. (74-3-12)

Dr. Jan Flor. Heller,

przełożony ck. patologiczno-chemicznego Zakładu naukowego, ck. chemik sądu krajowego itd.

Kawior astrachański,

Wyzina krymska,

STOKFISZ

i różne Marynaty

nadeszły do Handlu

Edwarda Fuchsa.

(196-8)

Najnowszy aprobowany

Wynalazek

Ck. uprzyw.

Tłuszcz na skóry,

działający na nieprzemakanie obuwia ze skóry, rzemieni, ubrań na konie, nareszcie skór powozowych, (161-9-)

z Fabryki

F. Voglmayera i Spółki

w WIEDNIU.

Skład: w mieście „Seilerstätte" 957.

Cena puszki cynowéj ¼-funtowéj 65 centów, ½-funtowéj 1 złr. 20 c., 1-funtowéj 2 złr. 20 cent. w. a.

Za opakowanie rachuje się 10 c.

☞ Na prowincyi utrzymują: W Krakowie p. ***J. Jahn,*** — we Lwowie p. *Fer. Pawlik,* — w Rzeszowie p. *J. Schaitter i Spółka,* — w Tarnowie p. *J. Jahn.*

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother*